PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 170 (3112) ROK X ŁÓDŹ, WTOREK, 20 LIPCA 1954 ROKU CENA 15 GR

Delegacja WOKS przybyła do Warszawy na uroczystości Dziesięciolecia

19 bm., na zaproszenie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, przybyła do Warszawy delegacja Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS), która weźmie udział w obchodach X-lecia Polski Ludowej.

W skład delegacji, na czele której stoi przewodniczący Komitetu Słowiańskiego — A. Gundorow, wchodzą: K. Leontiewa, redaktor czasopisma dla kobiet wiejskich, A. Room — reżyser filmowy, laureat Nagrody Stalinowskiej, zasłużony działacz sztuki RFSRR, M. Chmielko — artysta malarz, laureat Nagrody Stalinowskiej, przewodniczący Związku Artystów Plastyków Ukrainy oraz E. Skurko, pseud. Maksim Tank — literat, laureat Nagrody Stalinowskiej, redaktor białoruskiego czasopisma literackiego „Połymia".

Z ostatniej chwili

Pokój w Indochinach bliski

Jak wynika z informacji uzyskanych w późnych godzinach wieczornych ze źródeł miarodajnych, w wyniku nieoficjalnych rozmów i spotkań odbytych przez przedstawicieli poszczególnych delegacji po niedzielnym posiedzeniu konferencji genewskiej, osiągnięty został znaczny postęp. W zasadniczych kwestiach, a mianowicie w sprawie tymczasowej linii demarkacyjnej w Vietnamie, w sprawie kontroli wykonania warunków rozejmu, daty wyborów w Vietnamie, Laosie i Kambodży oraz wycofania wszystkich wojsk obcych z tych państw jak również i w innych zagadnieniach — osiągnięte zostało już faktycznie porozumienie między uczestnikami konferencji.

W kołach zbliżonych do delegacji radzieckiej wyraża się przekonania, że cel, jaki przyświecał konferencji genewskiej, tj. przywrócenie pokoju w Indochinach — jest bliski osiągnięcia.

G. M. Malenkow przyjął U. Kekkonena

Agencja TASS donosi, że 19 bm. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow przyjął ministra spraw zagranicznych Finlandii Urho Kekkonena.

Coraz więcej ludzi pracy staje na Wartach Produkcyjnych

Robotnicy Łodzi i województwa z nadwyżką realizują zobowiązania lipcowe

Zbliżające się święto — 10-lecie Odrodzenia Polski Ludowej — ludzie pracy witają Wartami Produkcyjnymi i nowymi zobowiązaniami.

CAŁA ZAŁOGA NA WARTACH PRODUKCYJNYCH

Zobowiązania podjęte przy zaciąganiu Wart Produkcyjnych w ZPO im. Więckowskiego są pogłębieniem zobowiązań długofalowych — donosi korespondentka Halina Turek. — Młodzieżowe zespoły 233 i 233a im. H. Sawickiej podejmując Warty postanowiły wydatnie podnieść jakość produkcji. W pełnym toku jest już realizacja zobowiązań długofalowych, podjętych przez załogę, która postanowiła w oparciu o nową formę współzawodnictwa pracy — listy gwarancyjne — podnieść jakość produkcji i walczyć o obniżenie kosztów własnych. W pierwszej połowie bm. zobowiązania te zostały wykonane w 86 proc, przy czym wyróżnił się zespół 232, kierowany przez Irenę Kasprzyk. Realizuje także ze swej strony zobowiązania dyrekcja. W sali produkcyjnej I piętra zostały już zabezpieczone pasy transmisyjne. Przeprowadzono generalny remont krojowni. W trakcie znajdują się prace przy zakładaniu nowych okien, remontowaniu ślusarni i kuźni, odświeżaniu oddziału gospodarczego oraz urządzaniu pomieszczenia na bufet zakładowy.

ZOBOWIĄZANIA DŁUGOFALOWE REALIZUJĄ Z NADWYŻKĄ

Załoga ZPB im. R. Luksemburg dzielnie realizuje długofalowe zobowiązania, podjęte dla uczczenia 10-lecia. W tkalni zespół majstra Henryka Klimczaka podniósł produkcję I gatunku tkanin o 10 proc. Podobnie zespół majstra Józefa Drzewoszewskiego zamiast o 0,5 proc. podniósł produkcję I gatunku o 3 proc. Prządki Jadwiga Węgierska i Władysława Stawiarz z nadwyżką wykonują swe zobowiązania.

Zaciągając Warty Produkcyjne załoga ZPB im. Luksemburg postanowiła zwrócić jeszcze pilniej uwagę na jakość produkcji i oszczędność surowca.

O WYŻSZĄ JAKOŚĆ PRODUKCJI

Przed kilkunastu dniami załoga ZPW im. Pietrusińskiego w Zgierzu podpisała zakładową umowę zbiorową. Obecnie zaciągnięto ostatnie Warty Produkcyjne. Z zapałem przystąpili pracownicy do wykonywania lipcowych zobowiązań. Przędzalnia I zobowiązała się podnieść produkcję I gatunku przędzy o 1 proc., tymczasem w stosunku do ub. miesiąca plan jakościowy wykonała z nadwyżką 1,2 proc. Przyczynili się do tego m. in. tacy pracownicy, jak prządka Janina Jasińska i śrubownik — Andrzej Kubacki. Tkalnia także zwiększyła produkcję tkanin I gatunku o 1 proc. Oto na przykład tkacz Antoni Lipka produkcję I gatunku tkanin podniósł z 89 proc. do 91 proc. przy jednoczesnym wykonywaniu planów ilościowych w 107,6 proc.

W przeddzień 22 lipca pracownicy ZPW im. Pietrusiń-

Dalszy ciąg na str. 2

Budowa kanału Wieprz — Krzna

Uchwała II Plenum KC PZPR w sprawie likwidacji odłogów, zagospodarowania oraz lepszego wykorzystania łąk i pastwisk wywołała żywy oddźwięk szczególnie wśród chłopów tych wsi woj. lubelskiego, przez które przebiegać będzie wymieniony w uchwale kanał Wieprz — Krzna. Na miejsce budowy kierowane są koparki, pogłębiacze i inne nowoczesne maszyny.

NA ZDJĘCIU: fragment budowy kanału.

Bieżące zadania łódzkiej i wojewódzkiej organizacji partyjnej w zakresie podniesienia rolnictwa

(Z referatu I sekretarza KW PZPR w Łodzi, tow. Michaliny Tatarkówny, na plenum KW i KŁ PZPR)

– patrz 3 i 4 str.

„Wykorzystamy każdy metr wątku..."

Zetempowcy ZPW im. Barlickiego *wzywają młodzież* zatrudnioną w przemyśle włókienniczym

Odpowiadając na apel ZG ZMP: **„Nie zniszczymy ani jednego kłosa w tegorocznych żniwach"** — grupa młodzieżowa tkaczy ZPW im. Barlickiego w składzie: **Antoni Szczukocki, Henryk Zawadzki, Zdzisława Zduńczyk, Maria Kuspit, Teresa Borowiecka, Mieczysław Stępnicki, Jerzy Szczepaniak,** podjęła następujące zobowiązanie:

„My, tkacze ZMP-owcy, z ZPW im. Barlickiego zobowiązujemy się nie zniszczyć ani jednego metra wątku, a tym samym zmniejszyć odpadki do minimum.

Wzywamy całą młodzież zatrudnioną w przemyśle włókienniczym do podjęcia naszego zobowiązania".

Wystawa w Moskwie *poświęcona* rocznicy Odrodzenia Polski

MOSKWA, 19. 7.

Społeczeństwo radzieckie obchodzi wraz z narodem polskim rocznicę Odrodzenia Polski.

W zakładach przemysłowych, w instytucjach odbywają się odczyty o Polsce, organizowane są wystawy. 17 bm. otwarta została w sali Wszechzwiązkowej Państwowej Biblioteki Literatury Obcej w Moskwie wystawa poświęcona 10-leciu Polski.

Liczne dokumenty, fotografie, książki i wydawnictwa periodyczne obrazują osiągnięcia Polski Ludowej.

Zwiedzający wystawę zapoznają się z dokumentami ilustrującymi walkę narodu polskiego przeciwko obcym najeźdźcom, z materiałami charakteryzującymi wspaniały rozwój gospodarczy republiki, która przekształciła się w ciągu 10 lat z kraju rolniczego w przemysłowy.

Eksponaty charakteryzują również osiągnięcia Polski na polu kultury. Znajdują się tu fotografie szkół, instytutów, klubów i teatrów oraz bibliotek zbudowanych w ostatnich latach.

Z frontu żniw i omłotów

Mimo ciągłych opadów deszczowych tempo prac żniwnych stale się wzmaga. Do ub. soboty spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa indywidualne łódzkiego skosiły 42 proc. żyta. Wiele zaś PGR, spółdzielni produkcyjnych oraz indywidualnie gospodarujących chłopów całkowicie zakończyło koszenie żyta. Żniwa żytnie między innymi zakończyły PGR — Niwki w pow. kutnowskim i spółdzielnia produkcyjna w Godzianowie w pow. skierniewickim.

PRZYKŁAD MŁODZIEŻY

Spośród gmin powiatu skierniewickiego na czoło wysunęła się w pracach żniwnych gmina Głuchów, gdzie szereg gromad zakończyło koszenie żyta. Około 50 proc. ziemi po skoszonym życie zaorano już i obsiano poplonami.

Na wyróżnienie zasługuje postawa młodzieży ZMP-owskiej, która wczesnym wyruszeniem w pole oraz wydajną pracą pociągnęła za sobą pracujących chłopów gminy Głuchów. Władysław Rosa, Wacław Juraś z Wysokiennic, Józef Nawrocki i Róża Pejska z Celigowa, Stefan Kordala z Miłochniewic i Franciszek Mikołajczyk z Białynina — oto ZMP-owcy, którym w poważnej mierze gmina Głuchów zawdzięcza sprawny przebieg żniw.

DOBRZE PRZYGOTOWANE MASZYNY

Ani jednej awarii maszyn POM i GOM nie zanotowano dotychczas w pow. łowickim. Świadczy to, że zarówno załoga POM w Piotrowicach jak i wszystkie GOM w powiecie starannie przygotowały swój sprzęt żniwny. Dzięki temu żniwa w powiecie łowickim przebiegają dość sprawnie. Na czoło wysunęły się: gmina Domaniewice, gdzie skoszono już ponad 80 proc. żyta oraz spółdzielnie produkcyjne w Lisiewicach i Bogorii Górnej.

W BOGDANCE BEZ ZMIAN

Rokrocznie spółdzielcy i gospodarujący indywidualnie chłopi, korzystający z pomocy POM w Bogdance w pow. brzezińskim, narzekają na źle wyremontowane maszyny. Jak widać, załoga warsztatów POM w małym stopniu korzysta z doświadczeń ubiegłych lat, bowiem również i w tym roku źle wyremontowała niektóre maszyny żniwne. Przywieziona do spółdzielni produkcyjnej w Więczynie Górnym snopowiązałka zepsuła się zaraz po rozpoczęciu pracy. Gorzej, że spółdzielcy długo musieli czekać na jej naprawienie. A przecież każda chwila jest droga.

ZAKOŃCZYLI ŻNIWA ŻYTNIE

Wielu pracujących chłopów powiatu skierniewickiego zakończyło już żniwa żytnie. Wśród nich ofiarną pracą i obywatelską postawą wyróżnili się: Andrzej Grabowski z gromady Kawenczyn, Stanisław Raczyński z Kawenczyna Nowego oraz Stanisław Kaźbieł, Władysław Wątróbski i Stanisław Troszczyński z gminy Puszcza Mariańska. Jako pierwsi w powiecie zakończyli oni koszenie żyta a znaczną część ściernisk podorali i obsiali poplonami.

Pomoc w żniwach – sojuszniczym obowiązkiem klasy robotniczej

Dzięki pomocy państwa wieś otrzymała w br. więcej nawozów sztucznych, narzędzi rolniczych i kredytów na podniesienie poziomu produkcji rolnej niż w latach ubiegłych. Pracujący chłopi nie skąpili trudu w kampanii wiosenno-siewnej. Stosowali oni lepsze i bardziej nowoczesne metody uprawy oraz lepiej pielęgnowali zboża w okresie wegetacji. Dlatego też na polach naszego województwa wyrosło dorodne zboże o dużych kłosach i ziarnach.

Warunki atmosferyczne w miesiącach maju i czerwcu br. sprzyjały szybkiemu dojrzewaniu wszystkich zbóż kłosowych. Zaistniała zatem potrzeba natychmiastowego ich sprzętu. Jednakże niesprzyjająca pogoda ostatnich dni pogorszyła warunki zbiorów. Ulewne deszcze i wiatry położyły zboże. Żniwa zatem trzeba przeprowadzić szybko i sprawnie. Każda godzina opóźnienia spowodować może ogromne straty. Leżące bowiem zboże może ulec zrośnięciu.

Klasa robotnicza Łodzi i województwa nie pozostaje obojętna na zaistniałą sytuację na wsi. Sprawa szybkiego i bez strat przeprowadzenia żniw jest sprawą ogólno-narodową. Im więcej zbierzemy zboża, tym więcej będziemy mieli chleba, tym w większym stopniu poprawić możemy warunki bytowe ludzi pracy. Trzeba więc spieszyć z natychmiastową pomocą pracującej wsi. Jest to sojuszniczym obowiązkiem klasy robotniczej, obowiązkiem wynikającym z jej kierowniczej roli w sojuszu robotniczo-chłopskim.

Znaczenie tego sojuszu docenia klasa robotnicza Łodzi i województwa. Na odbytym przed kilku dniami połączonym Plenum KW i KŁ wystąpił w dyskusji tow. Jóźwiak — sekretarz organizacji partyjnej Łódzkiej Fabryki Mebli, który oświadczył: „My, robotnicy, postanowiliśmy rozpocząć o dwie godziny wcześniej pracę, by móc w godzinach popołudniowych wyjechać na wieś i pomagać w żniwach". W fabryce tej zorganizowano 92 kosiarzy oraz 142 robotników do prac pomocniczych przy żniwach. Przygotowano też 2 samochody dla potrzeb rolników.

W Zakładach im. Bytomskiej prządki i tkaczki z tow. Radzyńską na czele zgłosiły się do sekretarza organizacji partyjnej — tow. Sierankowskiej z prośbą o wysłanie ich na wieś do pracy w akcji żniwnej.

W Zakładach im. W. Piecka w Żychlinie robotnicy uruchomili specjalne pogotowie techniczne w celu udzielenia doraźnej pomocy traktorzystom POM. Również Zakłady im. Marchlewskiego w Łodzi, Pabianickie ZPB i wiele innych zorganizowały grupy kośne.

Trzeba jednak stwierdzić, że szereg zakładów przemysłowych w niedostatecznym stopniu docenia sprawę pomocy w żniwach. Niektórzy uważają, że pomoc w żniwach winna ograniczać się do występów artystycznych, względnie wydawania gazetek ściennych, błyskawic itp. Są też tacy, którzy sądzą, że zadaniem ekip łączności miasta ze wsią jest tylko mobilizowanie chłopów do szybkiego wykonania prac, związanych ze sprzętem zboża.

Pomoc robotników w akcji żniwnej nie może być jednostronna, lecz wszechstronna. Powinni oni między innymi zwracać uwagę, aby plan pomocy sąsiedzkiej był ściśle realizowany, powinni alarmować rady narodowe o wypadkach łamania dekretu o pomocy sąsiedzkiej przez kułaków, powinni dopilnować pełnego wykorzystania maszyn GOM. Specjalną zaś uwagę trzeba zwrócić na przebieg żniw u biedoty wiejskiej, tj. udzielić jej jak najdalej idącej pomocy w sprawnym i bez strat sprzęcie zbóż.

Jeżeli w ekipie znajdują się ludzie, którzy sami potrafią kosić, to trzeba, aby stanęli oni obok brata - chłopa z kosą w ręku, i pomogli mu zebrać plony.

W parze z tym winna iść pomoc techniczna dla POM i GOM, pomoc w likwidowaniu awarii i postojów, tak jak to czynią załogi MPK, Zakładów im. Strzelczyka, Wi-Fa - My itp.

Oczywiście, uwadze robotników będących na wsi nie mogą ujść sprawy zaopatrzenia sklepów GS w artykuły rolnicze czy spożywcze, jak również agitacja i propaganda na rzecz natychmiastowego wykonania podorywek i siewu poplonów, za zrealizowaniem obowiązkowych dostaw dla państwa w zbożu, żywcu i mleku. Jest to nieodłączna część składowa pomocy ekip robotniczych dla pracującej wsi.

Szerzej niż dotąd winna się włączyć do prac w polu nasza bojowa młodzież łódzka, z Pabianic, Zgierza czy Tomaszowa. Ze wszystkich stron winny spieszyć na wieś grupy kośne z fabryk, instytucji i szkół.

Mamy ponad 10 tys. robotników w ekipach łączności. Wraz z innymi podjęli oni patriotyczny apel chłopów Lubelszczyzny. Niechaj więc ich udział w pracy na wsi jeszcze bardziej umocni nasze ludowe państwo, utrwali sojusz robotniczo - chłopski, pomnoży nam plony, by więcej było u nas chleba, by szybciej wzrastała zamożność ludzi pracy w mieście i na wsi.

Komitety dzielnicowe i miejskie oraz organizacje partyjne w zakładach pracy muszą zatem maksimum wysiłków włożyć w mobilizowanie klasy robotniczej do udzielenia jak największej pomocy pracującej wsi w przeprowadzeniu żniw. Ponoszą one przecież, obok komitetów powiatowych i wiejskich organizacji partyjnych, pełną odpowiedzialność za całokształt zagadnień gospodarczych i politycznych na wsi, a więc również za szybkie przeprowadzenie kampanii żniwnej. Zagwarantowanie bowiem zebrania bez strat tegorocznych plonów przyczyni się do dalszego podniesienia dobrobytu ludzi pracy.

Obrazy z Muzeum Sztuki na wystawach sklepowych

Przed oknami niektórych wystaw przy ul. Piotrkowskiej gromadzą się tłumy ludzi. Cóż tak przyciąga uwagę przechodniów? To reprodukcje obrazów najsłynniejszych malarzy, które na kilka dni opuściły ściany Muzeum Sztuki. Takich dekoracji wystaw jeszcze nie widzieliśmy!

Przed witryną sklepu przy ul. Piotrkowskiej 90 tłum ludzi. Wszyscy z zainteresowaniem przyglądają się wspaniałej reprodukcji obrazu. P. Rubensa „Pojmanie Samsona". Obok na wystawie sklepu spożywczego MHD widnieją obrazy Rembrandta.

Tę piękną inicjatywę Wydziału Kultury Prezydium RN Łodzianie przyjęli z ogromnym zadowoleniem.

VIETNAM: Wymiana chorych i rannych jeńców wojennych

Agencja Nowych Chin podaje z powołaniem się na Vietnamską Agencją Prasową, że realizując osiągnięte w Trung Gia porozumienie między przedstawicielami dowództwa naczelnego Vietnamskiej Armii Ludowej i francuskich sił zbrojnych w Indochinach obie strony wojujące dokonały w mieście Wiet-Tri wymiany pierwszej partii chorych i rannych jeńców wojennych.

Dowództwo Vietnamskiej Armii Ludowej przekazało stronie francuskiej 99 rannych i chorych jeńców, w tym 18 Francuzów, 48 Marokańczyków, Algerczyków, Tunetańczyków i Senegalczyków, 13 Szwedów, Niemców, Austriaków i Hiszpanów oraz 10 żołnierzy marionetkowej armii Bao Daia.

Strona francuska przekazała 100 ludowych jeńców wojennych, w tym 74 rannych i 26 chorych. Przed wyjazdem z Wiet-Tri zwolnieni jeńcy francuscy złożyli podziękowanie rządowi Vietnamskiej Republiki Demokratycznej za humanitarne ich traktowanie.

Okręg Mahe powrócił do Indii

DELHI, 19. 7.

Małą posiadłość francuską w Indiach — Mahe, położoną na południowo-zachodnim wybrzeżu Półwyspu Indyjskiego, okupowaną przez Francuzów od 1732 r. została przyłączona do Indii. Posiadłość ta ma powierzchni 23 mile kwadratowe i 15 tys. mieszkańców.

Monica Felton w Nieborowie

Kilka dni temu opuściła Nieborów — angielska działaczka społeczna i pisarka, laureatka Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju — Monica Felton, która zażywała w tym pięknym ustroniu odpoczynku.

Monica Felton żywo interesowała się życiem Łodzi i jej robotników. Za naszym pośrednictwem przesyła ona list, który zamieszczamy poniżej:

I am delighted to have this opportunity of sending warm greetings to the workers of Łódź at the end of my two weeks stay at Nieborów. In the peace of this beautiful possession of the Polish people I have had an opportunity of learning something about everyday life — and I am filled with admiration for the great progress that has been made since I was last here, six years ago. I shall take back to England many happy memories, and a strong sense of the important part the people of Poland are playing in making a better life + working for a peaceful world

Nieborów July 14th 1954 Monica Felton

Cieszę się, że mogę przesłać tą drogą gorące pozdrowienia dla robotników Łodzi pod koniec mojego dwutygodniowego pobytu w Nieborowie.

W ciszy tej pięknej miejscowości, która jest własnością polskiego ludu, mogłam nauczyć się wiele o codziennym życiu w Polsce i jestem pełna podziwu dla ogromnego kroku naprzód, jaki został zrobiony od czasu, kiedy byłam tu sześć lat temu. Zawiozę z sobą do Anglii wiele miłych wspomnień i niezłomne przeświadczenie, że naród polski ma poważny wkład w budowę lepszego życia i w dzieło utrwalenia pokoju na świecie.

Nieborów, 14 lipca 1954 r.

MONICA FELTON

Porównaj!

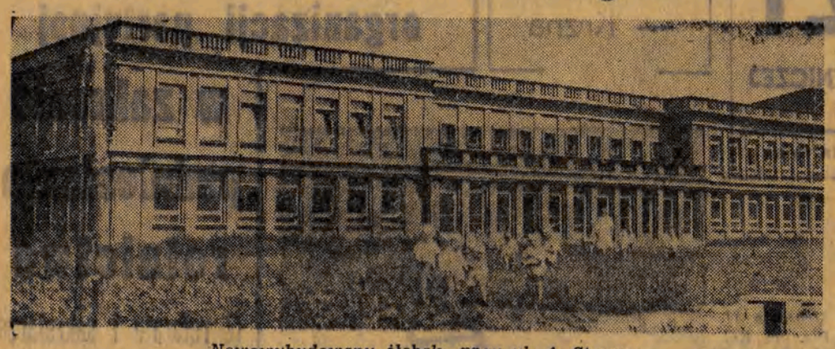

Nowowybudowany żłobek przy ul. A. Struga.

— *Wdzięczna jestem naszemu rządowi i partii za to wszystko, co w ostatnich latach uczynione zostało dla dobra naszych dzieci. Najserdeczniejsze podziękowanie składam kierownictwu i personelowi żłobka przy ul. Andrzeja 82 za troskliwą opiekę nad mym synkiem Adasiem, który w żłobku czuje się doskonale. Spokojnie mogę teraz pracować, bo wiem, że mój malec w tym czasie radośnie bawi się lub wypoczywa w żłobku.*

STEFANIA PACZKOWSKA
robotnica ŁFW
Łódź, ul. Wólczańska 97.

— Krótkie podziękowanie. Jedno z wielu wpisanych przez matki do książki życzeń żłobka Fabryki „Optima" przy ul. Andrzeja. Charaktery pisma różne. Jedne pisane szybko wprawną ręką, inne powoli, żmudnie, czasem i z błędami ortograficznymi. Wszystkie podziękowania płyną z serca, przepojone są miłością do naszej Ludowej Ojczyzny, która swój największy skarb — najmłodsze pokolenie tak serdeczną otacza opieką.

W żłobku przy ul. Andrzeja 82 przebywa 60 dzieci w wieku od półtora do trzech lat. Mają tu wszystko. Nowocześnie urządzone sypialnie, bawialnie, duży ogród, bez liku zabawek, otrzymują 6 razy dziennie posiłki. A tą niewielką ilością dzieci opiekują się aż 24 osoby — pielęgniarki, wychowawczynie, kucharki.

Na zdjęciu widzicie budynek żłobka przy ul. Andrzeja. Dziś ta piękna inwestycja nie wywołuje już u Was tak szczerego zachwytu jak jeszcze kilka lat temu. Nic dziwnego. Piękne nowoczesne budynki żłobków i przedszkoli wyrastają w naszym mieście jak przysłowiowe grzyby po deszczu. **Mamy już w Łodzi 53 żłobki, w których przebywa 3.298 dzieci, a jeszcze w tym roku wybudowane zostaną dwa dalsze żłobki o 160 miejscach. Mamy 123 przedszkola, grupujące 12 tys. dzieci. A to wszystko dorobek 10-lecia.**

Matko! Jeśli jesteś łodzianką, cofnij się myślami w przeszłość, wspomnij własne dzieciństwo. Bawiące się latem na podwórkach i ulicach maleńkie kilkuletnie dzieci, z których niemal każde miało na szyi zawieszony sznurek z kluczem od mieszkania — to najbardziej charakterystyczny dla naszego miasta obrazek okresu przedwojennego. Czy pamiętasz to? Matki robotnice udając się do pracy nie miały co zrobić z dziećmi, zostawiały je najczęściej na podwórzu prosząc tylko sąsiadki o zwrócenie na nie uwagi.

A czy wiesz że do roku 1928 w Łodzi nie było ani jednego żłobka? W roku 1936 były tylko dwa liczące zaledwie 100 miejsc.

Do roku 1928 nie było w Łodzi przedszkoli. W roku 1936 było ich zaledwie 31 o 2128 miejscach i to zorganizowanych przez instytucje charytatywne dla dzieci swych podopiecznych.

W roku 1928 współczynnik urodzin wynosił 18,5, to znaczy, że na 1000 mieszkańców w Łodzi rodziło się rocznie 18,5 dzieci. W roku 1933 współczynnik urodzin wynosił 24,9!

Oto wymowa cyfr...

Rysio Kamiński i Adaś Paczkowski to już „starzy" wychowankowie żłobka.

Coraz więcej ludzi pracy staje na Wartach Produkcyjnych

Dalszy ciąg ze str. 1

skiego otrzymają do użytku nowourządzoną stołówkę.

W TROSCE O WARUNKI BYTOWE ZAŁOGI

Z każdym dniem coraz wyżej pną się w górę mury mieszkalnego domu dla pracowników Zduńskowolskich Zakładów Przemysłu Zgrzebnego. Dyrekcja wypełnia swe zobowiązania, podjęte na cześć 10-lecia Polski Ludowej. Ponadto na ukończeniu znajdują się prace przy urządzaniu bufetu w oddziale „G".

Wypełnia także swe zobowiązania załoga. Podczas gdy jeszcze w ub. miesiącu zakłady przekroczyły planowaną ilość odpadków o 0,4 proc., to w bieżącym miesiącu obniżono je w stosunku do zaplanowanej ilości o 0,1 proc. Na Wartach Produkcyjnych sumienną pracą wyróżnia się brygada młodzieżowa przędzalni Stefana Maruszewskiego, tkaczki z oddziału „G" — Zofia Rzeźnik i Weronika Kaczmarek oraz tkacze z oddziału „H" — Władysław Dobroń i Jerzy Misiak.

Władze bońskie kontynuują politykę rozbicia Niemiec

BERLIN, 19.7

Jak donosi Agencja ADN, przewodniczący Bundestagu bońskiego, Ehlers, odrzucił propozycję prezydium Izby Ludowej NRD wystosowaną do Bundestagu w sprawie przeprowadzenia ogólnoniemieckiej narady na temat zjednoczenia Niemiec i pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej.

Ehlers oświadczył, że nie ma zamiaru odpowiadać na pismo Izby Ludowej. Członków Bundestagu nie zaznajomiono z treścią pisma prezydium Izby Ludowej NRD.

SPOŁECZEŃSTWO INDONEZJI protestuje przeciwko amerykańskiemu szantażowi

MOSKWA, 19.7.

Agencja TASS donosi z Dżakarty, że prowadzone tam rokowania handlowe między Chińską Republiką Ludową a Indonezją w dalszym ciągu skupiają na sobie uwagę społeczeństwa Indonezji.

Omawiając przebieg rokowań prasa indonezyjska zwraca uwagę na wzmagający się szantaż ze strony Amerykanów, usiłujących storpedować rokowania.

Agencja „Aneta" podaje, że „sprawą tą zajmie się bezpośrednio ambasador amerykański Cumming". Te usiłowania Amerykanów wywołują oburzenie ludności Indonezji, zwłaszcza na Sumatrze, gdzie setki tysięcy ludzi pracujących na plantacjach kauczuku znalazły się w rezultacie dyktatu amerykańskiego w dziedzinie handlowej w tragicznej sytuacji. Wydawany na Sumatrze organ nacjonalistów „Patriota" protestuje przeciwko szantażowi amerykańskiemu stwierdzając, że stosunki handlowe z Chińską Republiką Ludową rokują wielkie korzyści i przyczynią się do ocalenia setek tysięcy chłopów od ruiny.

Zespół Pieśni i Tańca Wojska Polskiego udał się do ZSRR

WARSZAWA, 19.7.

19 bm. wyjechał do Moskwy Zespół Pieśni i Tańca Wojska Polskiego, pod kierownictwem płk. T. Ratkowskiego.

Pobyt zespołu w Związku Radzieckim potrwa około miesiąca.

* * *

Historia Zespołu Pieśni i Tańca Wojska Polskiego jest nierozerwalnie związana z historią Ludowego Wojska Polskiego.

Zespół powstał w r. 1943 na gościnnej ziemi radzieckiej, w obozie sieleckim nad Oką. Wzorując się w swej pracy na Zespole Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej — staje się ważnym ośrodkiem wychowania żołnierzy.

Po zwycięskiej ofensywie Armii Radzieckiej w 1945 r., zespół wraz z oddziałami polskimi przebywa zwycięski szlak bitewny I Armii WP przez wyzwoloną Warszawę, Bydgoszcz, Wał Pomorski, aż do Berlina.

Po zakończeniu wojny zespół powrócił do Warszawy, a w 1951 r. przekształcił się w instytucję wojskową pn. „Zespół Pieśni i Tańca Wojska Polskiego".

ZE ŚWIATA

PIERWSZY TOM „HISTORII POLSKI"

W związku z 10-leciem Polski Ludowej ukazał się nakładem wydawn.ctwa Akademii Nauk ZSRR pierwszy tom pracy „Historia Polski", przygotowanej przez grupę uczonych Instytutu Slawistyki Akademii Nauk ZSRR.

POWÓDŹ NA WĘGRZECH

Spowodowana powodzią sytuacja na Węgrzech jest nadal bardzo poważna. Drugie z kolei miasto przemysłowe Węgier Gyoer stoi pod wodą.

W samym Budapeszcie wyspa Małgorzaty na Dunaju jest praw e całkowicie zalana. Część dzielnicy Peszt stoi pod wodą i mieszkańcy są ewakuowani.

Z POBYTU OKRĘTÓW RADZIECKICH W SZTOKHOLMIE

Dnia 18 bm. otwarto dostęp na okręty radzieckie dla szerokich rzesz publiczności. Około 2 tys. mieszkańców stolicy zwiedziło okręty radzieckie, które przybyły do Sztokholmu z wizytą kurtuazyjną.

Wieczorem 18 bm. odbył się w parku „Skansen" koncert orkiestry dętej krążownika radzieckiego „Adm.rał Uszakow" oraz zespołu amatorskiego marynarzy radzieckich. Zgromadzona publiczność zgotowała uczestnikom koncertu serdeczną owację. Po zakończeniu koncertu marynarzom radzieckim wręczono w ążanki kwiatów.

PROWOKACYJNY ZJAZD PRZESIEDLEŃCÓW W NIEMCZECH ZACHODNICH

17 : 18 bm. odbył się we Frankfurcie nad Menem prowokacyjny zjazd przesiedleńców ze Śląska. Rząd adenauerowsk wykorzystał ten zjazd do rozpętania szowinistycznej hecy przeciwko Polsce Ludowej.

ADENAUER CHCE PRZYSPIESZYĆ WYJAZD DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Bońska służba informacyjna podała ostatnio, że Adenauer zamierza przyspieszyć swój wyjazd do USA. W bońskich kołach politycznych wskazuje się na związek między tym zamiarem Adenauera a jego ostatnimi oświadczeniami, w których kanclerz boński usiłował wywrzeć nacisk na Francję w sprawie jak najszybszej ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnocie obronnej".

Ludność Niemiec Zachodnich odrzuca układ o „europejskiej wspólnocie obronnej"

Jak donosi Agencja ADN, w Niemczech zachodnich odbywa się referendum ludowe w sprawie układu o „europejskiej wspólnocie obronnej" oraz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec. Agencja podaje, że w miastach Bochum, Duesseldorf, w miejscowościach Frondorf, Schwandorf (Bawaria) większość uczestniczących w referendum ludowym wypowiedziała się przeciwko układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej".

Pływanie

W finałowych pojedynkach pływackich pierwsze miejsca w poszczególnych konkurencjach zajęli:

Mężczyźni: 100 m st. kl. — Petrusewicz (CRZZ) — 1:13,4.

200 m st. mot. — Kraska (CWKS) — 2:48,9.

400 m st. dow. — Gremlowski (CWKS) — 4:52,7.

Kobiety: 200 m st. kl. — Grykówna (CRZZ) — 3:01,4 (nowy rekord Polski).

100 m st. mot. — Klemińska (CRZZ) — 1:21,6.

100 m st. dow. Szulc (Gwardia) — 1:13,0.

Szermierka

Pierwsze miejsce w szabli zajął Zabłocki, drugie miejsce Kuszewski, trzecie Pawłowski.

Ogólnopolska Spartakiada

Duńskiej zabrakło tylko 10 cm do wymazania starego rekordu Polski

Lerczakówna pierwsza wśród juniorek

Drugi dzień w lekkoatletyce przyniósł nam jeden rekord Polski. Tym razem juniorów. Ustanowiła go Lerczakówna z Poznania w biegu finałowym na 200 m, wynikiem 25,1 sek. Łodzianka Siomczewska zajęła czwarte miejsce z wynikiem 26,5, a Dałkowska była piąta z czasem o 0,1 gorszym.

Bardzo dobrze spisały się zawodniczki w skoku w dal. Duńska osiągnęła w tej konkurencji najlepszy powojenny wynik w Polsce, 5,95 m. Łodzianka Hofmoklówna zajęła dopiero ósme miejsce wynikiem 5,25 m, w rzucie oszczepem Dobrzycka zajęła I miejsce wynikiem 40,42 m.

W konkurencjach męskich uzyskano następujące wyniki: 400 m: Mach (CWKS) — 49,1 sek.

110 m ppł.: Kardaś (CWKS) — 15,7 sek. Łodzianin Tułecki był czwarty z wynikiem 16,0 sek., a Durajski szósty z czasem 16,2 sek.

Rzut młotem Niklas (CWKS) — 55,17 m. Świetlicki z Włókniarza (Pabianice) rzucił na odległość 48,94 m, co dało mu piąte miejsce.

Chód na 10 km zakończył się zwycięstwem Hausleberga (AZS), który uzyskał czas — 48:39,6.

W ramach II Ogólnopolskiej Spartakiady rozegrany został wyścig szosowy na dystansie 200 km. Na zdjęciu kolarze na starcie. U góry zwycięzca — Drążkowski (CWKS)

Zmarnowany rok

— oto, co ujawnił turniej piłkarski w odniesieniu do juniorów Włókniarza

Gdy juniorzy Włókniarza w pierwszych dwóch spotkaniach o mistrzostwo Polski stracili we Wrocławiu od razu 4 punkty, zachowaliśmy daleko posuniętą ostrożność przy ocenie umiejętności i możliwości piłkarzy zespołu łódzkiego. Podejrzewaliśmy, że tylko trema mogła ograniczyć swobodę ich ruchów na boisku. Dziś juniorzy Włókniarza są już po trzecim meczu turniejowym. Na pierwsze wnioski nie jest więc już za wcześnie. Wnioski te, niestety, są bardzo smutne, bo drużyna łódzka od roku zeszłego nie tylko że nie uczyniła żadnych postępów, ale cofnęła się o krok w tył. Nie bez wyrazów współczucia widownia wrocławska zagrzewała do walki tych ambitnych chłopców, którzy z całym poświęceniem walczyli o każdą straconą piłkę, ale w ostatecznym rachunku musieli uznać wyższość swych przeciwników, lepiej od nich wyszkolonych pod względem technicznym. Włókniarze opierali swe akcje na żywiołowości, a ten system częściej utrudniał, niż ułatwiał im osiąganie wytkniętego celu. Tak było i na meczu wczorajszym. Unia raciborska, górując wyraźnie nad jedenastką Włókniarza, wygrała najzupełniej zasłużenie 2:1 (2:0), przy czym w drugiej połowie zawodnicy raciborzanie zwolnili tempo gry, rezerwując siły na najbliższy mecz. W drużynie łodzian na wysokości zadania stanął jedynie Kaźmierczak.

Inne wyniki były następujące:

Górnik (Bytom) — CWKS 2:1 (0:0).

Budowlani (Szczecin) — Ogniwo (Rzeszów) 0:0.

Gwardia (Kraków) — Kolejarz (Toruń) 3:0 (1:0). Od wyższej porażki toruńczyków uratował brawurowo grający bramkarz Wąsowski.

TABELKA

Unia (Racibórz)	3	6	10:1
Górnik (Bytom)	3	5	6:4
Gwardia (Kraków)	3	4	9:3
CWKS	3	4	8:5
Kolejarz (Toruń)	3	3	4:4
Ogniwo (Rzeszów)	3	1	3:8
Budowlani (Szczecin)	3	1	0:8
Włókniarz (Łódź)	3	0	1:8

W środę grają:

Włókniarz (Łódź) — Budowlani (Szczecin).

Górnik (Bytom) — Unia (Racibórz).

CWKS — Gwardia (Kraków).

Ogniwo (Rzeszów) — Kolejarz (Toruń).

TAD. DOL.

Na ringu Spartakiady

Wczoraj w Hali Mirowskiej rozpoczął się turniej bokserski. W pierwszym dniu odbyły się walki eliminacyjne, które przyniosły tylko jedną niespodziankę. Była nią przegrana Soczewińskiego (CRZZ) z Mockiem (Gwardia) przez tko w pierwszej rundzie na skutek kontuzji łuku brwiowego. Z łodzian walczyli wczoraj tylko w wadze muszej Anielak i w wadze półciężkiej Grzelak. Obaj oni walki swoje wygrali. Anielak wypunktował Piotrowskiego (LZS), a Grzelak wygrał z Ordańskim (CWKS). Pozostali łodzianie walczyć będą dzisiaj.

Notatnik genewski

Porozumienie jest bliskie

Red. EDMUND OSMAŃCZYK
nadaje dalekopisem

17 LIPCA.

Do późna w nocy, z czwartku na piątek, ministrowie Mołotow i Mendes - France debatowali nad problemami Indochin, siedząc na tarasie „Joli Port", willi premiera Francji. Była łagodna, ciepła, księżycowa noc, z tarasu widać było jezioro i światła drugiego brzegu, już francuskiego. Dwaj mężowie stanu rozmawiali i palili papierosy...

Szczegół na pozór drobny, ale o drugiej nad ranem, w trzy kwadranse po odjeździe ministra Mołotowa z „Joli Port", do baru hotelu „Des Bergues", gdzie zbierają się w nocy dziennikarze, dotarła sensacyjna wieść: dwaj panowie M. w czasie kilkugodzinnej rozmowy wypalili ogromną ilość papierosów... Z tego wniosek: rozmowa była nerwowa i nic dobrego nie przyniosła.

Następnego dnia kałuża pesymizmu rozlała się dość szeroko po prasie zachodniej, a śmieszny szczegół z ilością papierosowych ogarków powtarzał się jako główny argument.

Trwało to kilka godzin, nim się nieco uspokoili żądni sensacji reporterzy, a kiedy ogłoszony został komunikat TASS'a, stwierdzający, że nocna rozmowa na tarasie w „Joli Port" była przyjazna i dała pozytywne wyniki, wówczas niektórzy dziennikarze poczęli się tłumaczyć, że padli ofiarą przedenerwowania i przemęczenia niektórych członków delegacji francuskiej i zastrzegli się mocno, że rączki amerykańskiej w tym zadymieniu Genewy pesymizmem z ogarków nie było.

Tak się jednak złożyło, że następnego dnia, tj. w sobotę, poczęły znów krążyć od rana pesymistyczne prognozy i zbiegły się one w czasie z przylotem mr. Bedell Smitha z Waszyngtonu. Biały samolot, który wylądował na lotnisku genewskim, miał przy tym dość dziwną nazwę—„Dewdrop", co znaczy dosłownie kropla rosy.

I zaraz zaczęły się dziać dziwne rzeczy: wśród dziennikarzy poczęły krążyć coraz sprzeczniejsze wiadomości i w każdej kropla beznadziei. A w pewnym momencie zabłysło w rozmowach, jak światło ostrzegawcze, pięć dużych liter: SEATO, skrót nazwy agresywnego paktu południowo - wschodniej Azji, który stara się od wielu miesięcy zmontować Waszyngton.

W pierwszej rozmowie z premierem Mendes - France'm wysłannik mr. Dullesa nacisnął z miejsca ostro: porozumienie genewskie może być tylko takie, które ułatwi trwały podział Indochin i wciągnięcie Laosu, Kambodży i południowego Vietnamu do SEATO.

Jednym słowem chodzi o to, by południową część Indochin przekształcić w amerykańską bazę wojenną w południowo - wschodniej Azji. Przekształcić, posługując się... genewskim zawieszeniem broni. Plan dość karkołomny, bo wymagający od premiera Mendes - France'a, by przekonał ministrów Mołotowa, Czou En-laia i Fam Wan Donga, że zawieszenie broni ma pozostawić południowemu Vietnamowi, Laosowi i Kambodży otwartą drogę do włączenia się do agresywnego paktu SEATO.

Premier Mendes - France nie potrzebował jednak ulegać karkołomnym radom swego amerykańskiego kolegi, ponieważ premier Czou En-lai dał natychmiast do zrozumienia stronie zachodniej, że wszelkie próby wciągnięcia południowych Indochin do seato będą uznane za akt nieprzyjazny, zmierzający do storpedowania konferencji genewskiej.

Tak ostre i natychmiastowe zareagowanie na dywersję amerykańską wywołało tym większe wrażenie, że jednocześnie z kół naprawdę dobrze poinformowanych rozeszła się wiadomość o postępach w rokowaniach nad poszczególnymi częściami porozumienia, tak że — jak stwierdziła wieczorem Agencja Nowych Chin — „rokujący nie są już daleko od korzystnego dla obu stron porozumienia". W tym samym czasie premier Francji wygłosił przez radio swe cosobotnie przemówienie, bardzo zręcznie nic nie mówiące, poza tym, że nieufność jest wrogiem pokoju i dlatego trzeba skończyć z nieufnością. Ale kto komu nie ufa, tego premier Francji nie wypowiedział, tak że nie zdziwiłem się, gdy z jednej strony (francuskiej) usłyszałem: „Skarży się na Amerykanów", a z drugiej strony (amerykańskiej): „Przygotowuje opinię do fiaska konferencji". W godzinę później TASS podał wiadomość, że z inicjatywy ministra Mołotowa dwaj przewodniczący konferencji, ministrowie Eden i Mołotow, postanowili zwołać na niedzielę, na godz. 16, wspólne posiedzenie 9 delegacji.

18 LIPCA

Bardzo trudny dla nas, dziennikarzy, dzień, bo w dalszym ciągu pełen sprzecznych ze sobą informacji, a często zwykłych dezinformacji. Toteż, gdy robię tuż przed północą z niedzieli na poniedziałek zapiski minionego dnia, czuję się trochę, jakbym cały dzień i noc szedł przez gęsty las i dopiero nad ranem wyszedł na szerokie pole, oświetlone wstającym już słońcem, choć na niebie jeszcze blada tarcza księżyca i trochę gwiazd, a wśród nich różowiutki Mars.

Zacząłem dzień niedzielny od rozmowy z gronem burżuazyjnych dziennikarzy zachodnich, co do których wiem, że nie są zwolennikami wojny, lecz pokoju i przez to w ich pesymistycznej ocenie rokowań było coś bardzo niepokojącego. Wskazywali oni na fakt, że od wizyty Dullesa w Paryżu strona zachodnia usztywniła się, a nawet próbowała w czwartek i piątek wycofać się z zajętych poprzednio stanowisk.

Przez ułamek sekundy czułem, że nastrój ich udzieli mi się. Pesymizm ma to bowiem do siebie, że paraliżująco usypia te mózgowe tkanki, które mają służyć myśleniu. Obroniłem się jednak impulsywnym zaprzeczeniem: „Nieprawda! Jest postęp!" i zacząłem wyliczać „Demokratyczno - ludowa strona vietnamska, która żądała 13, a następnie 14 równoleżnika, obecnie żąda 16!" „Tak! — usłyszałem odpowiedź, ale strona francuska bez zmiany obstaje przy 18!"

„Demokratyczno - ludowa strona vietnamska — ciągnąłem niezrażony dalej — żądała wyborów za 6 miesięcy, obecnie rozszerzyła termin na 12 miesięcy".

„Tak! — znów mi odpowiedziano — ale strona francuska, która żądała wyborów po 18 miesiącach, teraz żąda 32 miesięcy!"

„Zgoda!" — odrzekłem.

„Ale czy sądzicie, że p. Mendes-France będzie mógł stanąć przed parlamentem, przed swoim narodem i powiedzieć: „Nie mogłem dojść do porozumienia z komunistami, bo tylko strona komunistyczna wysuwała propozycje kompromisowe, a ja pod naciskiem interesów znanych wam kół amerykańskich musiałem być bezkompromisowy!?"

Roześmialiśmy się w myśli o takim expose premiera Francji.

Ale po chwili znów ktoś spoważniał i powiedział: „Ale pańska strona jest bezkompromisowa, jeśli chodzi o odebranie Laosowi i Kambodży prawa do zawierania wojskowych aliansów i tworzenia baz wojsk sojuszniczych. Chcecie przekreślić więc suwerenne prawa tych państw..."

Ostatnie zdanie odebrało mi dech, tak było zaskakujące i odzwierciedlało smutną prawdę mętlika, jaki wytworzył się w zacnych burżuazyjnych głowach na temat pojęcia suwerenności. Odpowiedziałem jednak spokojnie: „Mogę pana zapewnić, że będziemy bezkompromisowi w tej sprawie. Dla nas bowiem zawieszenie broni nie jest po to, by dać możność komukolwiek tworzenia nowych baz, przygotowania nowej wojny, lecz po to, by danemu krajowi dać możność utrwalenia pokoju. I naszym sprzeciwem my nie zamierzamy odbierać praw suwerennych Laosowi i Kambodży, natomiast zdecydowani jesteśmy bezwzględnie nie udzielać prawa wszelkiego rodzaju interwencjonistom deptania suwerenności Laosu i Kambodży i przygotowywania tam nowej wojny".

Po południu było posiedzenie zamknięte 9 delegacji. Trwało dwie godziny. Pierwsza relacja, jaką otrzymałem od przyjaciół brzmiała: „Była bardzo dobra atmosfera i w szeregu punktów nastąpiło zbliżenie!"

A około 11 wieczór szumiało już ze wszystkich stron, że porozumienie wisi w powietrzu.

A gdy tego samego wieczoru doszła nas wiadomość, że premier Czou En-lai podejmował dziś wieczorem Charlie Chaplina z żoną, to nie brakło głosów twierdzących, że skoro premier Chińskiej Republiki Ludowej ma już w Genewie czas na towarzyskie spotkania, to znaczy, że naprawdę jest już dobrze...

W dniu otwarcia spartakiady największy entuzjazm u publiczności wzbudził pokaz gimnastyczny, a szczególnie fragment symbolizujący żniwa w wykonaniu licznej grupy LZS.

Bieżące zadania łódzkiej i wojewódzkiej organizacji partyjnej w zakresie podniesienia rolnictwa

(Z referatu I sekretarza KW PZPR w Łodzi, tow. Michaliny Tatarkówny, na plenum KW i KŁ PZPR)

Połączone plenum Komitetu Łódzkiego i Wojewódzkiego PZPR zbiera się już po raz drugi, aby wspólnie omówić zadania stojące przed łódzką i wojewódzką organizacją partyjną w realizacji polityki partii na wsi.

Poważne zadania, stojące przed województwem łódzkim w walce o wzrost produkcji rolnej i o socjalistyczną przebudowę rolnictwa, będą wykonane na pewno, gdyż wykonanie ich zabezpieczy, sprawując kierowniczą rolę — klasa robotnicza Łodzi i województwa.

Zadaniem dzisiejszego plenum jest przeanalizować, w jakim stopniu wykonaliśmy wnioski z poprzedniego — wspólnego plenum KW i KŁ oraz wytyczyć dalszą drogę organizacji łódzkiej i wojewódzkiej w realizowaniu uchwał II Zjazdu partii i II Plenum KC.

Plenum nasze odbywamy w przededniu 10 rocznicy wyzwolenia naszej Ojczyzny.

Dziesięć lat temu bohaterska Armia Radziecka i walczące u jej boku oddziały ludowego Wojska Polskiego przekroczyły Bug i stanęły na pierwszym skrawku wyzwolonej ziemi polskiej, na ziemi lubelskiej.

Na ziemi lubelskiej rozpoczęła swój zwycięski marsz naprzód nasza rewolucja. Władza przeszła w ręce ludu.

„Dziesięć lat rządzą w Polsce robotnicy i chłopi — czytamy w apelu chłopów z Lubelszczyzny — rządzą ci, których jaśnie panowie fabrykanci i obszarnicy gnębili i wyzyskiwali, mówiąc, że nadają się tylko do „czarnej roboty", do wideł i do gnoju, a nie do kierowania państwem".

Tych właśnie dziesięć lat władzy ludowej zadało całkowity kłam tego rodzaju twierdzeniom.

W wyniku realizacji polityki socjalistycznego uprzemysłowienia, Polska Ludowa jest już dziś krajem nowoczesnego przemysłu. Produkcja przemysłowa jest dziś 4,8 raza wyższa na jednego mieszkańca, niż w 1938 r. Udział socjalistycznego przemysłu w globalnej produkcji przemysłowej, osiągnął w roku 1953 ponad 99 proc.

Dokonały się zmiany w geografii gospodarczej naszego kraju — uprzemysłowiliśmy szczególnie te tereny, które pod względem gospodarczym były opóźnione, zacofane i zaniedbane, jako pozostałość rządów faszystowskich.

W oparciu o rozwój naszego przemysłu, nastąpił systematyczny wzrost kultury i oświaty w całym kraju, poprawiły się warunki zdrowotne ludności, na co wskazywał towarzysz Bierut na II Zjeździe partii.

Dziesięciolecie witamy nowymi sukcesami w pracy

W całym kraju masy pracujące miast i wsi dzień 10 rocznicy wyzwolenia witać będą wielkimi osiągnięciami w budownictwie socjalizmu. Podobnie ludzie pracy Łodzi i województwa dzień ten powitają na swoim terenie wielkimi osiągnięciami, które są wynikiem ofiarnej i bohaterskiej pracy klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i inteligencji.

Objęcie władzy przez lud pracujący oznaczało likwidację najcięższej klęski, nękającej klasę robotniczą, jaką było bezrobocie.

W 1939 r. na terenie Łodzi ogólna liczba mieszkańców wynosiła 690 tysięcy. Z tego zatrudnionych stale i częściowo po kilka dni w tygodniu było zaledwie 166 tysięcy osób, co stanowiło 24,4 proc. ogółu mieszkańców. Obecnie stan zatrudnienia stanowi w stosunku do ogółu ludności Łodzi 48 proc.

W wyniku reformy rolnej, przeprowadzonej przez władzę ludową, 60.375 rodzin chłopskich, otrzymało 154.675 hektarów ziemi.

W okresie dziesięciolecia dokonaliśmy na terenie naszego województwa wielu większych inwestycji, jak np.:

W Piotrkowie, na miejscu, gdzie do niedawna jeszcze była sadzawka i mała cegielnia, wybudowaliśmy dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego kombinat bawełniany. Na terenie Łodzi wybudowaliśmy i przebudowaliśmy szereg obiektów fabrycznych oraz budujemy w Rudzie Pabianickiej nowoczesną przędzalnię.

Na terenie Łodzi i województwa wybudowaliśmy 279 szkół i 6 szpitali. Zbudowano sanatorium we Włodzimierzowie pow. Piotrków, adaptowano sanatorium w Gidlach, pow. Radomsko i rozbudowano sanatorium w Tuszynie pow. Łódź. Zorganizowaliśmy ośrodki zdrowia, których w województwie w 1945 r. było 9, a obecnie jest 70.

W dzielnicach łódzkich, gdzie przed wojną panowała największa nędza, na Bałutach i na Starym Mieście, powstają dziś nowoczesne, socjalistyczne osiedla mieszkaniowe. Znajdująca się w końcowym stadium budowy wielka inwestycja — rurociąg Łódź — Pilica, dostarczy Łodzi dostateczną ilość dobrej i zdrowej wody.

Na terenie wsi naszego województwa wybudowaliśmy 2.750 nowych zagród chłopskich, zmeliorowaliśmy 3 i pół tysiąca ha gruntów ornych oraz 8 tysięcy hektarów łąk i pastwisk, uruchomiliśmy 14 Państwowych Ośrodków Maszynowych, zelektryfikowaliśmy 463 gromady.

W wyniku wielkiej działalności oświatowej, zlikwidowaliśmy jako zjawisko masowe — analfabetyzm; nauczyliśmy pisać i czytać 56.566 osób w Łodzi i województwie. Urzeczywistniliśmy w pełni rzucone przez partię hasło: „Ani jednego dziecka poza szkołą".

Liczba pełnych szkół podstawowych na terenie naszego województwa wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym z 239 do 927. W 1939 roku jedna szkoła pełna, realizująca program siedmiu klas szkoły podstawowej, przypadała na 17 gromad, a obecnie na 3 gromady. Ilość uczniów w szkołach pełnych stanowi dziś 87,2 proc., wobec 33 proc. w okresie przedwojennym.

Przed wojną prawie nie było na naszym terenie szkolenia kadr rolniczych. Ograniczało się ono jedynie do krótkoterminowych kursów. Obecnie mamy 10 trzyletnich techników, które dały już naszej gospodarce rolnej 1.259 wyszkolonych ludzi do pracy w rolnictwie.

Pomocy naukowej dla naszego rolnictwa udziela 6 instytutów rolnych, działających na terenie województwa łódzkiego.

Łódź stała się dziś jednym z ośrodków akademickich, grupującym 10 szkół wyższych i około 16 tys. studentów, synów i córek robotników i chłopów, podczas gdy przed wojną burżuazja łódzka, czyniąc z Łodzi miasto bezrobocia, nędzy i okrutnego, nieludzkiego wyzysku, nie pozwalała na uruchomienie ani jednej wyższej uczelni.

Władza ludowa urzeczywistniała konsekwentnie w ciągu minionych 10 lat zadanie udostępnienia masom pracującym zdobyczy sztuki i kultury. Obok szeregu teatrów łódzkich powstał wiejski Teatr Ziemi Łódzkiej, który dociera do najdalszych zakątków naszego województwa. Uruchomiliśmy także 80 stałych kin wiejskich, a 12 kin objazdowych dociera systematycznie do 400 gromad naszego województwa.

Równocześnie z rozwojem wymienionych placówek kulturalnych wzrasta udział robotników i chłopów w amatorskim ruchu artystycznym, skupiającym się w 444 świetlicach przyfabrycznych i w 393 świetlicach wiejskich.

Szczególną opieką otoczone jest w Polsce Ludowej dziecko, czego dowodem jest to, że w ciągu dziesięciolecia uruchomiliśmy w Łodzi i województwie 74 żłobki dla 4.615 dzieci i 505 przedszkoli o 27.933 miejscach.

Bardzo wiele wysiłku poświęcila nasza partia i rząd poprawie zdrowia, co wyraża się poważnym wzrostem kadr lekarskich (z 852 w okresie przedwojennym, do 1.371 obecnie). Liczba łóżek szpitalnych wzrosła o 3.379.

Można by jeszcze przytaczać wiele przykładów z każdej dziedziny naszego życia, ale i te, które zostały przytoczone, świadczą dobitnie o tym, jak wielkie są nasze osiągnięcia, jak wielki jest udział mas pracujących w budowie socjalistycznego jutra.

Na wielu jeszcze odcinkach nie wykorzystaliśmy jednak wszystkich możliwości, jakie stworzyła nam władza ludowa. Przykładem niewykorzystania takich możliwości może być przewlekająca się budowa szpitala powiatowego w Wieluniu.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej sugeruje się ciągle nowymi terminami oddania tego szpitala do użytku, nie uważa jednak za stosowne, by postawić wreszcie tę sprawę na swym posiedzeniu, wyciągnąć wnioski w stosunku do tych, którzy uważają, że transformatornia może być o 2 m krótsza w stosunku do urządzeń, które mają być tam wmontowane, że chlorowniki mogą wystawać 2 m ponad powierzchnię dróg, że wreszcie szpital może istnieć bez czyszczalni i ścieków.

Masy pracujące naszego województwa i miasta, widząc nasz wielki dorobek, widząc słuszność drogi, jaką wytyczyła naszemu narodowi Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, witają z radością 10 rocznicę Polski Ludowej, wyrazem czego jest przyjęcie przez pracujące chłopstwo w naszym województwie apelu lubelskiego i aktywne włączenie się do Czynu Lipcowego.

Zobowiązania na cześć 22 Lipca do dnia 10 lipca podjęło ponad 70 tys. robotników z zakładów pracy Łodzi i województwa, 33 tys. chłopów pracujących z 1.154 gromad, 2.615 spółdzielców z 168 spółdzielni produkcyjnych, 7.400 robotników PGR i 502 pracowników POM.

Klasa robotnicza Łodzi i województwa podjęła zobowiązania rozszerzając i pogłębiając długookresowe współzawodnictwo. Np. załoga ZPB im. Marchlewskiego zobowiązała się wygospodarować w drugim półroczu br. ponad 11 milionów złotych. Kolejarze Kutna, Karsznic i Skierniewic, przyśpieszą obrót wagonów i skrócą przeciętny postój parowozów o 7 proc.

Obok zobowiązań produkcyjnych, robotnicy w wszystkich zakładach w województwie oraz poważna ilość zakładów łódzkich podjęli zobowiązania pomocy dla wsi w okresie kampanii żniwnej. Takie zobowiązania podjęła również poważna ilość młodzieży Łodzi i województwa.

Wieś naszego województwa, odpowiadając na apel chłopów Lubelszczyzny, zobowiązała się przeprowadzić przed terminem żniwa i dbać o to, by uniknąć wszelkich strat przy zbiorach. Np. aktyw gminy Jamno zobowiązał się wykonać żniwa i omłoty na pięć dni przed terminem i zrealizować obowiązkowe dostawy w 100 proc. na 10 dni przed terminem.

Dość szerokie rozmiary przybrało współzawodnictwo wśród chłopów z gromady Bratoszewice i Wola Błędowa w pow. brzezińskim o uzyskanie w obowiązkowych dostawach „pierwszego kwitu".

Spółdzielcy z Łaznowskiej Woli postanowili w pełni wywiązać się z obowiązkowych dostaw do dnia 30 sierpnia, zwiększyć wydajność ziemniaków z 1 ha o 15 q.

59 spółdzielni, które dotychczas nie pracowały zespołowo, obecnie podjęło zobowiązania o przystąpieniu od żniw do zespołowej uprawy. Zadaniem kierownictwa partyjnego i rad narodowych jest otoczyć konkretną pomocą te spółdzielnie, aby podjęte zobowiązania zostały zrealizowane.

Załoga PGR w Domanikowie postanowiła wzmóc pielęgnację upraw roślinnych, by osiągnąć jak największe plony. Robotnicy PGR postanowili zebrać po 27 q pszenicy, 32 q jęczmienia, 380 q buraków oraz 200 q ziemniaków z 1 ha. Rodziny pracowników PGR podejmowały zobowiązania czynnego włączenia się do akcji żniwnej, przy czym na szczególne wyróżnienie zasługują kobiety z zespołów PGR Leszno i Dębołęka.

Brygada warsztatowa POM Piotrków zobowiązała się wykonać i założyć zbieracze do ziarna przy wszystkich snopowiązałkach. Mechanik POM w Strzelcach Wielkich — Kuśniech Franciszek, skonstruował ulepszony typ pługa ciągnikowego do orek leśnych, który po wprowadzeniu go do seryjnej produkcji — nad czym debatują obecnie rzeczoznawcy — da państwu i pracującemu chłopstwu duże korzyści.

Szczególnie aktywny w czynie chłopskim dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej, jest udział młodzieży wiejskiej.

Zetempowcy ze spółdzielni produkcyjnej Pobórz, gm. Oporów, pow. Kutno, wezwali młodzież ze wszystkich spółdzielni w województwie do długofalowego współzawodnictwa w zakresie wypracowanych dniówek obrachunkowych. Wezwanie to podjęte zostało już przez kilkanaście spółdzielni. Zadaniem młodzieży jest to współzawodnictwo rozwinąć na wszystkie spółdzielnie w województwie.

Koło ZMP w Jeżowie pow. Sieradz, zobowiązało się do aktywnej pracy żniwnej w PGR, a koło w Dzieżbinie do pracy w spółdzielni produkcyjnej.

W pełni wykorzystać maszyny POM i GOM w akcji żniwnej

Czyn chłopski na cześć 10-lecia Polski Ludowej poważnie wpłynął na przygotowanie naszej wsi do tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej. Nasze instancje i organizacje partyjne oraz terenowe rady narodowe, wyciągając wnioski z tegorocznej kampanii wiosenno-siewnej, sprawą przygotowania kampanii żniwno-omłotowej kierują bardziej konkretnie i operatywnie niż w roku ubiegłym.

Odbyte po siewach powiatowe narady między pracownikami POM a zarządami spółdzielni produkcyjnych jasno wykazały, że spółdzielcy, a także i indywidualni chłopi coraz bardziej doceniają POM, jako jedną z dźwigni przebudowy wsi. Aczkolwiek praca POM jest w tym roku znacznie lepsza i dokładniejsza w porównaniu do lat ubiegłych, to jednak jest jeszcze dużo beztroski kierownictwa POM a szczególnie wydziałów politycznych, które nie pracują z podstawowymi organizacjami partyjnymi w spółdzielniach produkcyjnych, nie prowadzą szkolenia.

Dużą pomoc w przygotowaniu kampanii żniwnej wykazały ekipy ruchu łączności fabryk ze wsią, które wiele pomogły przy mobilizacji pracującego chłopstwa do prac przygotowawczych do żniw. Wiele ekip udzieliło pomocy w remontach maszyn, a niektóre zakłady oddelegowały fachowców do POM, jak np. Wi-Fa-Ma, ślusarzy i mechanika. Zakłady te przygotowały również na czas żniw brygadę pogotowia technicznego. Wiele zakładów wyprodukowało systemem gospodarczym brakujące części do maszyn, jak np. Łódzka Fabryka Maszyn, Wytwórnia Aparatów Niskiego Napięcia A-2 i inne.

Tym niemniej w przygotowaniach do tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej nie ustrzegliśmy się braków. Np. towarzysze kierujący POM, zaczynając od Wojew. Zarz. Roln., muszą zdać sobie sprawę z tego, że są odpowiedzialni w pełni za pracę GOM, że nie wolno GOM traktować jako coś drugorzędnego. Przecież dobra praca GOM, to zbliżenie go do spółdzielczości produkcyjnej. Tymczasem POM nieźle przygotowały własne maszyny do żniw i omłotów, a źle i bez troski, szczególnie w pierwszym okresie, zajęły się sprawą remontów maszyn i sprzętu w GOM, nie doceniając ich roli w walce o wzrost produkcji rolnej i ochronę chłopa małorolnego przed kułackim wyzyskiem.

Niedocenianie GOM przez kierownictwo POM powoduje osłabienie pracy politycznej, o czym może świadczyć fakt, że w czasie przeprowadzonej w dniach 1 i 2 lipca kontroli przygotowań do żniw stwierdzono na terenie powiatu piotrkowskiego, że pracownicy kilku GOM nie znali uchwały KC PZPR i Rady Ministrów w sprawie kampanii żniwno-omłotowej.

Brak dostatecznej pracy politycznej uwidacznia się między innymi w tym, że w całym okresie przygotowań do żniw w POM Daszyna nie było w ogóle współzawodnictwa o szybkie i dokładne remonty maszyn, nie było również takiego współzawodnictwa w ani jednym GOM powiatu łęczyckiego.

Ta sytuacja w POM Daszyna jest wyrazem występującej u nas dość często jeszcze kampanijności. Kierownictwo POM Daszyna, upojone sukcesami, osłabiło tętno pracy politycznej.

Kierownik wydziału politycznego, tow. Rogalski, nie wie, ilu ma agitatorów w POM i spółdzielniach produkcyjnych.

Za taki stan w POM Daszyna winę ponosi w pierwszym rzędzie KP w Łęczycy oraz wydział polityczny Zarządu Wojewódzkiego POM i podstawowa organizacja partyjna F-ki Maszyn Rolniczych „Kraj" w Kutnie, która, sprawując szefostwo nad POM Daszyna, nie dba o usprawnienie pracy POM.

Poważnym brakiem w pracy POM jest niechętny stosunek do całkowitego zrealizowania planu umów, przy czym dla uzasadnienia tego z gruntu fałszywego stanowiska kierownictwo Wojewódzkiego Zarządu i dyrekcja POM posługują się „teoryjką", że tuż przed żniwami, a nawet w czasie samych żniw zajdzie potrzeba obrobić więcej ziemi, więc dlatego lepiej mieć rezerwę.

Jasne, że rozpowszechnianie tego rodzaju „teoryjki" nie tylko nie sprzyja mobilizacji załóg POM-owskich do walki o przekroczenie planów produkcyjnych, ale jest czynnikiem powodującym takie niepożądane objawy, jak niewykorzystanie pełnej mocy produkcyjnej, co wystąpiło w okresie kampanii wiosenno-siewnej, kiedy to POM naszego województwa moc produkcyjną wykorzystały zaledwie w 63 proc.

Słabość pracy POM wynika między innymi z braku odpowiedniej ilości i jakości kadry w POM, za co bezwzględnie ponosi winę kierownictwo partyjne, zaczynając od KW. Niemniejszą też winę ponoszą towarzysze z kierownictwa łódzkiej organizacji, gdyż pomoc na tym odcinku była niedostateczna.

Poważnym brakiem jest w dalszym ciągu niewykorzystanie przez nas w dostatecznym stopniu takiego poważnego oręża, jakim jest pomoc sąsiedzka.

O słabym zainteresowaniu tym zagadnieniem ze strony Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa, jak również powiatowych zarządów rolnictwa może świadczyć fakt, że towarzysze z tego resortu nie posiadają pełnego rozeznania, a spodziewając się spadku ilości korzystających z pomocy sąsiedzkiej, znaleźli już sobie „usprawiedliwienie", że mniejszą liczbę korzystających powoduje fakt, że wielu chłopów najprawdopodobniej nabyło sobie w międzyczasie konie.

Dziwnym wobec tego wydaje się fakt, że we wszystkich dostarczonych od roku przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej materiałach liczba gospodarstw bezkonnych wykazywana jest stale w niezmienionej liczbie — 61.085.

Świadczy to o tym, że ilość ta jest już dość dawno nieaktualna, że nie zadajemy sobie trudu, by ilość gospodarstw bezkonnych skontrolować i z liczby tych gospodarstw wyodrębnić te, którym faktycznie należy udzielić pomocy sąsiedzkiej. Jeszcze w dniu 1 lipca wiele powiatów w ogóle nie przystąpiło do rozpracowania planów pomocy sąsiedzkiej, jak np. powiat Sieradz i Rawa Mazowiecka.

W wielu gminach, między innymi w Radomsku, aktualizowanie planów pomocy sąsiedzkiej polega na przepisywaniu i wiernym kopiowaniu planów z kampanii wiosenno-siewnej. Tak działo się w gminach Mzurki i Grabica powiatu piotrkowskiego i w wielu innych. Takiego stanu tolerować dłużej nie wolno. W gminach powiatu radomszczańskiego nie podano do wiadomości publicznej cenników za usługi świadczone w ramach pomocy sąsiedzkiej i wysokości opłat za użytkowanie maszyn GOM-owskich. Tak „doceniana" przez zainteresowane resorty, jak również przez niektóre KP i KG pomoc sąsiedzka stwarza dogodne warunki dla działalności kułaków i spekulantów.

Żniwa musimy przeprowadzić szybko i sprawnie

Czołowe zadanie, które stoi obecnie przed nami, a które już realizujemy, polega na tym, by szybko i sprawnie przeprowadzić żniwa, by zrealizować w pełni wysunięte przez II Plenum KC hasła kampanii żniwnej „Nie pozwolimy, by zmarnował się choćby jeden kłos", „Nie pozwolimy opóźnić żniw choćby o 1 godzinę".

Wcielenie tego hasła w życie wymaga od organizacji łódzkiej i wojewódzkiej ogromnego wysiłku i przezwyciężenia szeregu trudności. Np. w ostatnich dniach przed żniwami spadły deszcze, które spowodowały, że zboże legło i jest zwichrzone. Utrudni to pełne zastosowanie maszyn. Musimy przygotować poważną liczbę kosiarzy, podbieraczy oraz narzędzia potrzebne do pracy ręcznej. Właśnie do tej pracy, która wymaga wielkiego wysiłku i specjalności musi być przygotowana cała nasza partia, towarzysze z ZSL oraz wszystkie masowe organizacje na czele ze zw. zawodowymi.

Dlatego też przed łódzką i wojewódzką organizacją partyjną stoi zadanie nasilenia naszej pracy przez skierowanie na wieś nowych tysięcy robotników i robotnic, przez skierowanie młodzieży z fabryk, biur, i szkół, która pomoże w sprawnym przeprowadzeniu żniw.

Warunki atmosferyczne w bieżącym roku były wyjątkowo sprzyjające dla naszego województwa.

Chłopi na wielu zebraniach stwierdzali, że po wojnie takich plonów jeszcze nie mieli. Lecz równolegle rozpoczął wokół żniw i dostaw swą robotę wróg, rozpuszczając w terenie plotki o słabych urodzajach.

Trzeba, by towarzysze, którzy w tym okresie będą pracowali na odcinku wiejskim, a szczególnie towarzysze z ekip łączności, nie dali zasugerować się tego rodzaju pogłoskami.

Należy zresztą widzieć i drugi rodzaj wrogiej propagandy. Wróg zdając sobie sprawę, że plotka o niskich urodzajach „nie zda egzaminu", gdyż słoma żytnia w niektórych rejonach dochodzi do 2 i pół metra wysokości, rozpowszechnia drugą plotkę, że żniwa tegoroczne są takie dobre, jak w roku wojny — to znaczy, że w tym roku należy na pewno spodziewać się wojny. Jasne, że cel tej drugiej plotki jest taki sam. Chodzi o demobilizowanie chłopów i stworzenie sytuacji utrudniającej przeprowadzenie dostaw. Trzeba więc, aby aktyw partyjny wzmógł czujność. Należy zwiększyć naszą ofensywność w demaskowaniu wroga i wykorzystać dogodne warunki, by pod względem dostaw zboża znaleźć się na czele wszystkich województw. Pełne wywiązanie się naszego województwa z obowiązku dostaw przyczyni się do zapewnienia szybszego wzrostu stopy życiowej mas pracujących naszego kraju.

O pełne wykonanie obowiązkowych dostaw

Trzeba nasilić pracę naszych instancji i organizacji partyjnych oraz terenowych rad narodowych, by jak najsprawniej i jak najszybciej przeprowadzić w pełni żniwa, omłoty, dostawy i zabrać się do robót jesiennych. Młocarnie mamy w zasadzie przygotowane. Zadanie polega na tym, by możliwie najszybciej, by równolegle ze żniwami i ze stogowaniem przystąpić do omłotów. Sprawne przeprowadzenie omłotów umożliwi nam natychmiastowe rozpoczęcie skupu zboża.

W tegorocznej kampanii skupu zboża winniśmy ustrzec się tych błędów, które popełniliśmy w roku ubiegłym. Przy realizacji obowiązkowych dostaw musimy przede wszystkim widzieć bazę polityczną, na której mamy się opierać. Stanowi ją:

PO PIERWSZE — 11.837 indywidualnych chłopów—członków partii, którzy muszą przodować;

PO DRUGIE — 352 spółdzielnie produkcyjne, a w tym 1.515 członków partii, którzy jako pionierzy w budownictwie socjalizmu muszą być pierwsi;

PO TRZECIE — mamy 7.659 robotników pracujących w zakładach Łodzi i województwa, na których spoczywa obowiązek dostaw. Oni jako przedstawiciele klasy robotniczej muszą być pierwsi.

Przodować w dostawach zboża dla państwa winni również radni wszystkich szczebli, członkowie ZSL i organizacji społecznych.

Mamy w województwie 1 700 pracowników pionu handlowego świadczących obowiązkowe dostawy. Również ich zadaniem jest służyć przykładem.

Jeśli te tysiące naszych aktywistów wywiążą się w pierwszej kolejności ze swych obowiązków w stosunku do państwa, powstanie na wsi poważna baza, w oparciu o którą będziemy mogli oddziaływać na całą wieś, będziemy dostatecznie silni w walce z wrogiem klasowym. Szczególną uwagę zwracamy towarzyszom z rad narodowych oraz towarzyszom z aparatu skupu, aby w pierwszej kolejności ściągać zaległości od wszystkich naszych dłużników z ubiegłych lat. Nie możemy ani na chwilę zapominać o tym, że decydującym czynnikiem w kampanii skupu jest kierownictwo partyjne. Osłabianie tego kierownictwa natychmiast ułatwia penetrację wroga klasowego i utrudnia realizację naszych zadań. Z faktem tego rodzaju spotkaliśmy się tuż po II Zjeździe, kiedy to w szeregu naszych instancji i organizacji partyjnych nastąpiło uspokojenie i towarzysze zaczęli wypoczywać po trudach, a w naszej pracy na takie wypoczywanie nie może być miejsca. Taką właśnie sytuację wykorzystał wróg. Rezultatem tego było dość szerokie zjawisko przesuwania terminów obowiązkowych dostaw żywca na okresy późniejsze.

Tego rodzaju błędów nie możemy popełniać w oczekującej nas kampanii obowiązkowych dostaw żywca. Musimy dołożyć wszelkich sił i starań, by w ciągu 3 miesięcy wywiązać się w pełni ze spoczywających na nas obowiązków. Zadanie to jest w pełni realne. Trzeba tylko zwiększyć wysiłek naszej partii, trzeba, by tym zagadnieniem zajęły się podstawowe organizacje partyjne zarówno na wsi, jak i w mieście — pamiętając, iż na zboże czeka klasa robotnicza, że wykonanie w pełni obowiązkowych dostaw jest poważnym wkładem w realizację wskazań II Zjazdu.

Do walki o wykorzystanie rezerw paszowych

Zaraz po zżęciu zbóż powinniśmy zabezpieczyć dokonanie na jak największych powierzchniach pól ściernisk zasiewu poplonów, gdyż podorywki mają poważne znaczenie dla wzrostu wydajności produkcji rolnej, a zasiewy poplonów przyczynią się do zwiększenia bazy paszowej.

Nasza służba rolna, rady narodowe i POM zbyt mało popularyzowały te zagadnienia i za słabo troszczyły się o zabezpieczenie odpowiedniej ilości nasion na poplony. Trzeba więc nasilić naszą pracę na tym odcinku, tak aby plany w tym zakresie w pełni wykonać, gdyż to ułatwi nam zabezpieczenie paszy, potrzebnej dla rozwoju hodowli.

A jak wygląda sytuacja paszowa na naszym terenie? Bilans pasz naszego województwa wykazuje od wielu lat niedobór w stosunku do istniejącego pogłowia. W czasie ostatniej zimy sytuację tę udało się nam znacznie poprawić przez wprowadzenie racjonalnej gospodarki słomą, która w całości poszła na paszę, a na podściółkę przeznaczyliśmy wygrabione z lasu igliwie. Poważny wpływ na poprawę sytuacji miała również wydatna pomoc państwa, wyrażająca się dostawą 1.766 ton słomy i 1.073 ton siana oraz 25 tys. ton pasz treściwych i 30 tys. ton siana przywiezionego z województwa szczecińskiego. Tym niemniej w bilansie paszowym występuje w dalszym ciągu deficyt.

Dlatego palącym problemem, stojącym przed naszym województwem i Łodzią — jest szczególnie walka o poprawę sytuacji paszowej. Trzeba wykryć wszystkie możliwe rezerwy oraz wykorzystać już istniejące.

II Plenum KC wskazuje nam, że poważną rezerwą paszową jest przede wszystkim właściwe zagospodarowanie łąk i pastwisk, które u nas są poważnie zaniedbane, a które mogą stanowić podstawową bazę dla hodowli bydła.

O istniejących na tym odcinku rezerwach w naszym województwie może świadczyć chociażby fakt, że przeciętna wydajność naszych łąk z ha wynosi około 20 q, podczas gdy przeciętna ogólnokrajowa wynosi 25 q. Trzeba abyśmy sobie zdali sprawę z tego, że korzyści z właściwego zagospodarowania łąk na terenie naszego województwa są bardzo wydatne, bo np. chłopi z grom. Pelagia, pow. Łask, zbierają po zagospodarowaniu łąk do 80 q z hektara, podczas gdy przed zagospodarowaniem łąk zbierali 9 q. Chłopi gromad Leszno, Byszew, Nagórki i Piaski gm. Grabów, pow. Łęczyca, przeprowadzili w ub. roku w ramach społecznej akcji melioracyjnej gruntowne oczyszczenie koryta rzeki Neru i kanałów bocznych, co umożliwiło im sprzęt pierwszorzędnego siana na obszarze około 500 ha.

Wkład pracy miał wartość około 130 tysięcy złotych, a zebrano siana o wartości około 2 milionów złotych.

Jednym z większych zespołów łąkarskich w naszym województwie jest zespół Radziechowice w pow. Radomsko, posiadający 800 ha zagospodarowanych łąk.

W ub. roku przeprowadzono dalsze zagospodarowanie 100 ha łąk kosztem 140.000 zł ze skarbu państwa i 20 tys. złotych z udziału zainteresowanych. Już dziś osiągnięto wzrost siana o 65 q z ha, co w przeliczeniu daje 650 tys. zł rocznie. Stan krów w gromadzie Radziechowice został podniesiony ze 114 do 316 sztuk, przy czym wydajność ich jest wyższa czterokrotnie.

Gromada ta przekracza plan obowiązkowych dostaw mleka o 3 tysiące litrów dziennie. Te olbrzymie korzyści powodują, że chłopi chętnie biorą udział w pracach melioracyjnych, prowadzonych przez państwo ludowe, a niejednokrotnie sami je inicjują.

Wyrazem dużego zainteresowania chłopów tym zagadnieniem jest powstawanie coraz to nowych zespołów melioracyjno-łąkarskich.

Liczba zespołów wynosiła w 1952 roku 10, a obecnie wzrosła do 156, przy czym w okresie do II Zjazdu, kiedy nastąpiła szczególna aktywizacja mas chłopskich, powstały 52 nowe zespoły łąkarskie. Udział chłopów w pracach melioracyjnych, wyrażający się w robociźnie pieszej i konnej przekracza często 50 proc. kosztów całości robót, lecz udział ten mógłby być znacznie większy, gdyby szerzej tym zagadnieniem zajęła się klasa robotnicza Łodzi i miast naszego województwa i udzieliła większej pomocy przy przeprowadzaniu prac melioracyjnych.

Często wokół prac melioracyjnych rozwija się socjalistyczne współzawodnictwo. W ramach Czynu Przedzjazdowego chłopi gromady Będków, pow. Brzeziny, podjęli zobowiązanie wykopania 8 i pół km rowów odwadniających. Chłopi zobowiązania podjęli. Pozostaje zadać pytanie — jak towarzysze z KP Brzeziny pomagają rozpracować ten śmiały, wymagający szerokiego naśladowania czyn? Co w tej sprawie zrobiła służba wodno - melioracyjna? Nam jest wiadome, że tą sprawą nikt się do dnia dzisiejszego nie zajął, a tam przecież jeżdżą także towarzysze z ekip łódzkich.

Podobne zobowiązania, które wymagają naszej troski i kierownictwa podejmują chłopi również w innych gromadach naszego województwa.

Coraz częściej z inicjatywą w tym kierunku występują członkowie naszej partii. W gromadzie Zdziechów, pow. łódzkiego, sprawę walki o podniesienie bazy paszowej omawiano na szkoleniu partyjnym, co pozwoliło wyciągnąć praktyczne wnioski dla przeprowadzenia właściwej uprawy łąk.

Coraz więcej sprawami zagospodarowania łąk i pastwisk zajmują się nasze instancje partyjne, organizując pracujących chłopów do czynu melioracyjnego. Szczególnie żywe zainteresowanie tym problemem przejawiają KP w Łodzi, w Radomsku i w Wieluniu.

Coraz częściej instancje i organizacje partyjne przeciwstawiają się kułackiemu wyzyskowi, który zwiększa się w miarę wzrostu zainteresowania ze strony małorolnych i średniorolnych chłopów sprawą zabezpieczenia paszy. W gminie Kazimierz, pow. łódzki, chłopi byli wyzyskiwani przez kułaka, który pobierał od nich po 75 kg zboża za nawodnienie jednej morgi łąki. Interwencja Komitetu Powiatowego w tej sprawie umożliwiła ukrócenie kułackich machinacji.

Jednak praca całej łódzkiej i wojewódzkiej organizacji partyjnej na odcinku walki o zagospodarowanie łąk i pastwisk jest niedostateczna.

Niektóre komitety powiatowe nie dość pomagają rozwijać inicjatywę chłopów, którzy gotowi są wykonać szereg prac systemem gospodarczym. Szczególnie słaba jest praca na-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Z referatu I sekretarza KW PZPR w Łodzi, tow. Michaliny Tatarkówny

(Dalszy ciąg ze str. 3)

szych instancji partyjnych w kierunku przekształcania grup łąkarskich w spółdzielnie produkcyjne. Grupy łąkarskie, będąc formą zespołowej pracy, mogłyby być wykorzystane przez nas dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, szczególnie przez tych, którzy do grup łąkarskich najczęściej docierają, to jest przez pracowników służby wodno - melioracyjnej. Tymczasem nasza praca polityczna z pracownikami służby wodno - melioracyjnej i w ogóle z pracownikami służby rolnej jest bardzo słaba. W wyniku tego stan upartyjnienia tych pracowników jest bardzo niski. Na 32 agronomów pracujących w Wojewódzkim Zarządzie Rolnictwa do partii należy tylko dwóch. Podobnie wygląda sytuacja w Zjednoczeniu PGR, gdzie spośród 16 agronomów członkami partii jest tylko dwóch.

Nielepiej sprawa ta wygląda w terenie.

Ten stan rzeczy świadczy o słabej pracy naszych podstawowych organizacji partyjnych w radach narodowych, które wielokrotnie nie wiedzą, jakimi mają zajmować się problemami, a nasze komitety powiatowe nie wskazują im, że właśnie przez nasilenie pracy politycznej, przez rozwinięcie tej pracy wśród bezpartyjnych specjalistów, mogłyby przyczynić się do wzrostu naszej partii, przyjmując w jej szeregi oddanych, ofiarnych pracowników, którzy czynią wiele dla wzrostu produkcji, ale wobec niedostatecznej pracy politycznej z naszej strony nie włączają się aktywnie do walki o przebudowę naszego rolnictwa.

Ogromne zadania stojące przed nami w związku z realizacją uchwały II Plenum KC wymagają od nas przezwyciężenia naszych braków i koniecznego podniesienia na wyższy poziom naszej pracy. Szczególnie poważne zadanie stoi przed nami w realizacji wielkich prac melioracyjnych, przewidzianych uchwałą KC dla naszego województwa na lata 1955-56. W latach tych mamy zwiększyć rozmiar robót wodno - melioracyjnych, ze specjalnym uwzględnieniem pełnego wykorzystania ścieków miasta Łodzi, dla nawodnień w dolinie rzeki Neru, na powierzchni 20.000 hektarów. W obecnej chwili nad Nerem zagospodarowane jest już 2.500 ha ubogich i piaszczystych gleb, które dzięki wykorzystaniu ścieków łódzkich dają zbiory 120 q wysokogatunkowego siana z ha.

Pełne zagospodarowanie doliny nadnerzańskiej da nam dodatkowo około 60.000 ton siana, co umożliwi utrzymanie około 60.000 sztuk dużego inwentarza.

Wykonanie jednak tego zadania wymagać będzie od nas poważnego wysiłku organizacyjnego i szerokiej mobilizacji mas chłopskich, zainteresowanych bezpośrednio w tych pracach.

Problemem prac nad Nerem trzeba bardziej zainteresować również łódzką klasę robotniczą, gdyż wzrost bazy paszowej umożliwia zapewnienie większego dopływu mleka dla Łodzi.

Ponadto w związku z pracami nad Nerem wysunęliśmy na II Plenum KC wspólny projekt Komitetów — Łódzkiego i Wojewódzkiego, w sprawie budowy w pobliżu Łodzi zbiorników wodnych, zasilanych wodą z Warty lub Grabi. Woda ta służyłaby z jednej strony potrojeniu ilości wody w Nerze, co jest niezbędne dla pełnego wykorzystania ścieków łódzkich, a z drugiej strony mogłaby uzupełnić potrzeby wodne przemysłu łódzkiego i dałaby możliwość szerszego rozwoju w Łodzi sportów wodnych. Ale ten porywający program budownictwa socjalistycznego wymagać będzie wzmożonej pracy wojewódzkiej i łódzkiej organizacji partyjnej. Przy przeprowadzeniu tych prac trzeba będzie stosować w szerszym zakresie mechanizację pracochłonnych robót, analizować i szybko upowszechniać pozytywne osiągnięcia i pomysły racjonalizatorskie.

Zadania na odcinku zagospodarowania łąk i pastwisk są niewątpliwie trudne. Wymagać one od nas będą usprawnienia naszej pracy, w oparciu o gruntowne poznanie przez nas nowoczesnych metod i techniki racjonalnej uprawy traw.

Zadania te niewątpliwie wykonamy, zdając sobie sprawę, iż w ten sposób realizujemy dyrektywy II Plenum KC, idące w kierunku dalszego rozwoju rolnictwa.

II Plenum KC wysunęło również zagadnienie likwidacji odłogów. Zasadnicze zadanie, które w związku z tym stoi przed naszym województwem, to konieczność jak najszybszego uregulowania do końca spraw związanych z własnością ziemi w gospodarce chłopskiej. Obecnie mamy jeszcze w naszym województwie około 30.000 ha gruntów, które nie zostały dotychczas przekazane chłopom w trwałe użytkowanie na prawach własności. Ziemie te znajdują się w czasowym użytkowaniu chłopów, jako dzierżawa. Umowy dzierżawne zawierane są na krótki termin, przeważnie na jeden rok, przy czym termin ten nie zawsze jest dotrzymywany przez prezydia rad narodowych.

Sprzyja to nastrojom niepewności i osłabia zainteresowanie zagospodarowaniem ziemi, a co za tym idzie — troskę o jej właściwą uprawę, co z kolei odbija się ujemnie na produkcji rolnej.

Rady narodowe naszego województwa w dalszym ciągu wykazują beztroskę wobec tak ważnego zadania, wysuniętego przez IX Plenum i II Zjazd, jakim jest sprawa uregulowania własności ziemi. Stoi przed nami zadanie wydania do końca bieżącego roku 7,5 tysiąca aktów nadań, a wydaliśmy dotychczas zaledwie 1.600. Trzeba więc, by rady narodowe wydzieliły do realizacji tego zadania specjalnych ludzi, których nie należy w tym okresie odrywać do żadnych innych spraw. Trzeba również zwrócić uwagę, by w czasie udzielania aktów nadania nie popełnić błędów i wypaczeń klasowych. Z wypaczeniami takimi spotkaliśmy się w powiecie skierniewickim, gdzie w Strobowie 18 działkowiczów otrzymało w 1948 roku w dzierżawę z Funduszu Ziemi 4,5 ha pastwisk. Dla usprawnienia rozliczeń dzierżawę zbierał, rozliczał i wpłacał do kasy jeden spośród nich — Wieteska, któremu obecnie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Skierniewicach nadało akt własności na całe pastwisko, a 17 chłopów nie ma gdzie paść krów. Co na to Wojewódzka Rada Narodowa? Co na to KP w Skierniewicach?

Trzeba więc, by instancje i organizacje partyjne kontrolowały lepiej terminowość nadawania aktów i ich właściwy przydział.

W wyniku niewłaściwej gospodarki ziemią powstały na terenie naszego województwa grunty nie zagospodarowane i opuszczone, w ilości ponad 6 tys. ha, które niesłusznie, bez żadnych podstaw, nazywaliśmy odłogami. Przy zagospodarowaniu tych gruntów w br. popełniliśmy poważny błąd, gdyż większość ich, bo ponad 4 tys. ha, przydzieliliśmy do uprawy indywidualnej, zamiast nastawić się na szerszy rozwój zespołów uprawowych, które są poważnym pomostem na drodze do rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Po IX Plenum KC, a tym bardziej po II Zjeździe nastąpiło w naszym województwie znaczne ożywienie pracy w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej. Szczególnie po uchwale lutowej w sprawie spółdzielczości produkcyjnej, przystąpiono do szukania różnych form pracy agitacyjnej, wciągając do jej wykonania, aczkolwiek jeszcze niedostatecznie, wszystkie piony gospodarcze i polityczne.

Rezultatem naszej pracy jest powstanie od IX Plenum do chwili obecnej 87 nowych spółdzielni produkcyjnych i wstąpienie do starych spółdzielni 368 członków. Obecnie mamy na terenie naszego województwa 352 spółdzielnie produkcyjne.

Tam gdzie instancje we właściwy sposób opracowują plany pracy w związku z każdą uchwałą rządu i partii, gdzie treść tej uchwały partia stara się doprowadzić do świadomości każdego chłopa pracującego, gdzie sprawa spółdzielczości przestaje być akcją w określonych terminach, a staje się wytyczną działania na codzień dla całego aktywu, tam i rezultaty są lepsze. Np. w powiatach kutnowskim i łęczyckim przeprowadzona kampania wiosenno-siewna i okres przygotowania do żniw i omłotów nie przeszkadzały w pracy nad dalszym rozwojem spółdzielczości, a nie przeszkadzały dlatego, że towarzysze z Kutna i Łęczycy zaczynają widzieć cały wachlarz zagadnień, że mieli i mają plany pracy, że dzięki temu zorganizowali od stycznia 35 spółdzielni produkcyjnych, w tym Kutno 18, Łęczyca 17 i że to pozwoliło im wypracować nowe skuteczne formy w walce o rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Na przykład ostatnio wprowadzono formę, która z poważnym skutkiem stosowana jest już w wielu powiatach — zebrania przedstawicieli wszystkich pionów działających w powiecie, na których ustala się konkretne zadania dla poszczególnych organizacji.

Następnie przeprowadza się zebrania aktywu poszczególnych organizacji w gminach, wskazując na konieczność czynnego włączenia się wszystkich aktywistów do organizowania spółdzielni produkcyjnych. W wyniku tego obserwujemy wyraźniej wzrost zainteresowania się sprawą spółdzielni ze strony chłopstwa. Na temat spółdzielczości produkcyjnej chłopi i chłopki rozmawiają przy każdej okazji.

Umacnia się pomoc klasy robotniczej dla wsi

Coraz bardziej również zaczyna żyć sprawami wsi i spółdzielczości produkcyjnej klasa robotnicza, czego dowodem jest, że coraz więcej mówi się na zebraniach organizacji partyjnych, związków zawodowych i ZMP o pomocy dla wsi. Coraz szersza jest pomoc polityczna i techniczna ekip łączności ze wsią z terenu Łodzi i województwa dla POM, PGR, spółdzielni produkcyjnych i gromad. Jeżeli w IV kwartale ub. roku na terenie miasta i województwa mieliśmy 367 ekip łączności, utrzymujących łączność z 12 POM, 17 PGR, 116 spółdzielniami produkcyjnymi i 228 gromadami, to już w II kwartale br. w ruchu łączności brało udział około 10 tys. robotników w 1.115 ekipach, obejmując wszystkie POM, 17 PGR, 245 spółdzielni produkcyjnych i 839 gromad.

Odbyta niedawno narada przewodniczących fabrycznych komisji ruchu łączności z Łodzi i z województwa wykazała poważny przełom w pracy naszych ekip, jaki nastąpił po ostatnim wspólnym plenum KW i KŁ. Większość naszych ekip zaczyna zdawać sobie sprawę z wielkości zadań przed nimi stawianych, widzi konieczność głębszego poznania zagadnień województwa i realizuje swe zadania z pełnym poczuciem odpowiedzialności za swoją pracę. Wymienić tu można ekipę z Zakładów im. Więckowskiego, przy której wydatnym udziale powstały w przydzielonych jej gromadach 3 grupy kandydackie, 2 koła ZMP i ostatnio spółdzielnia produkcyjna w Adamowie, ekipę Zakładów Maszyn Jedwabniczych, Zakładu A-11 w Łodzi, Zakładów Szklarskich „Kara" w Piotrkowie, Fabryki Narzędzi w Pabianicach i wiele innych.

Dużo można powiedzieć o pracy ekip lekarskich z Akademii Medycznej, ze szpitali miasta i województwa, które niosą pomoc lekarską pracującemu chłopstwu, o pracy zespołów artystycznych, o rozwijaniu życia kulturalno-oświatowego na wsi itd.

Za mało jednak w tej pracy biorą udział naukowcy, artyści i pisarze, za mało do pomocy w obsługiwaniu zebrań gromadzkich wykorzystaliśmy aktyw prelegentów zorganizowany przy Komitecie Łódzkim.

Na szczególne podkreślenie zasługuje bardzo wydatna praca naszych ekip w okresie kampanii wiosenno-siewnej, a zwłaszcza pomoc polityczna i techniczna ekip sprawujących szefostwo nad POM. Coraz śmielej również zaczynają pracować nasze zakładowe organizacje partyjne z robotnikami dojeżdżającymi ze wsi. W większości zakładów egzekutywy organizacji partyjnych rozpoczęły systematyczną pracę z tymi robotnikami, sporządzając ich ewidencję i opracowując terminy pogadanek. W wyniku tego nastąpiło znaczne ożywienie wśród robotników ze wsi. Wielu z nich jadąc na swoją wieś zaczyna obserwować i dostrzegać zjawiska, obok których dawniej przechodzili obojętnie. Np. w ZPW im. Wiosny Ludów robotnik Andrzej Kocik dzieli się swymi uwagami o pracy w spółdzielni produkcyjnej Srebrna, informuje o wykonywaniu obowiązkowych dostaw przez wymienioną spółdzielnię. Praca masowo - polityczna rozbudziła wśród robotników poczucie odpowiedzialności za to, co dzieje się w tej gromadzie, w której mieszkają lub do której jeżdżą w ramach ruchu łączności. Lecz trzeba stwierdzić, że praca z robotnikami jest daleko jeszcze nie wystarczająca, że za mało instancje partyjne w Łodzi i województwie pracują z robotnikami nad podniesieniem ich poziomu ideologicznego, który decyduje o umocnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Województwo nasze powinno przodować

Wobec zadań postawionych przez II Zjazd, nasze dotychczasowe osiągnięcia są daleko nie wystarczające. Ciągle jeszcze będąc ostatnim województwem w kraju w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, opóźniamy nasz marsz naprzód, nie ma oczekiwanego przełomu, który wydźwignąłby nas do rzędu przodujących województw — a przecież mamy wszystkie warunki, by przodować.

Szczególnie uderzająca jest nierównomierność socjalistycznej przebudowy wsi na terenie naszego województwa.

Na 242 tys. gospodarstw rolnych w spółdzielniach produkcyjnych mamy zaledwie 4.930 gospodarstw, co stanowi tylko 2 proc. W gromadach uspółdzielczonych do spółdzielni produkcyjnych należy tylko 17 proc. gospodarstw tych gromad.

Na ogólną ilość 1 milion 160 tys. ha użytków rolnych, spółdzielnie produkcyjne obejmują zaledwie 33 tys. ha, co stanowi niecałe 3,5 proc.

W województwie przeciętnie co w ósmej gromadzie jest spółdzielnia produkcyjna, lecz mamy i taką sytuację, że np. w pow. kutnowskim w co piątej gromadzie jest spółdzielnia produkcyjna, a w powiecie wieluńskim w co 26 gromadzie. W ciągu 6 miesięcy br. powiat radomszczański zorganizował 9 spółdzielni produkcyjnych, zaś powiat kutnowski 18, łęczycki 16, a powiat brzeziński zaledwie 2 spółdzielnie produkcyjne.

Jeśli w powiecie kutnowskim w spółdzielniach produkcyjnych jest 5 procent ogólnej liczby gospodarstw, to w powiecie radomszczańskim w spółdzielniach produkcyjnych jest 1,3 proc. ogólnej liczby gospodarstw. W powiecie kutnowskim na ogólną ilość 73.500 ha gruntów ornych zostało włączonych do spółdzielni 4.940 ha, co stanowi 6,7 proc. W powiecie radomszczańskim na 209.180 ha gruntów ornych zostało włączonych do spółdzielni 2.450 ha, co stanowi 1,2 proc.

Towarzysze z KP w dalszym ciągu nie doceniają konieczności codziennej, systematycznej pracy ideologicznej wśród chłopstwa pracującego.

Do walki o spółdzielczość włączyć musimy wszystkich członków partii

Mamy jeszcze duże trudności z przyśpieszeniem tempa budowy spółdzielni produkcyjnych, lecz nie pokonamy ich dopóty, dopóki nie przekonamy wszystkich członków partii i całej klasy robotniczej o konieczności socjalistycznej przebudowy wsi.

Czy można liczyć na szybkie umocnienie się takich spółdzielni, jak nowozorganizowana spółdzielnia Siemianówek, gm. Sójki, pow. Kutno, gdzie na 15 członków partii w tej gromadzie jest tylko 5 w spółdzielni, lub Balików, gm. Piątek, pow. Łęczyca, gdzie na 25 członków partii w spółdzielni jest tylko 4 towarzyszy. A przecież mamy wiele gromad, gdzie od roku i dłużej istnieją spółdzielnie, a członkowie partii są poza nimi.

Jak bardzo decydującym w rozwoju spółdzielczości jest głębokie przekonanie o słuszności tej drogi może świadczyć przykład ZMP-owca — przewodniczącego koła w Popielawach, pow. Brzeziny — tow. Kiełbasy, który nie zawahał się zażądać od swych rodziców wydzielenia mu przypadającej na niego części ziemi, by mógł wraz z tą ziemią wstąpić do istniejącego tam komitetu założycielskiego, a tym samym przyśpieszyć przekształcenie się tego komitetu w spółdzielnię. Takich ludzi, jak tow. Kiełbasa, mamy wielu wśród członków partii i ZMP, trzeba jednak, by było ich z każdym dniem więcej, a to już zależy od poziomu pracy organizacji partyjnych.

Słaby wzrost spółdzielczości produkcyjnej jest również wynikiem niezrozumienia przez wielu aktywistów partyjnych, że pomoc państwa dla chłopa indywidualnego i rozwój spółdzielczości, są to dwie sprawy warunkujące się wzajemnie i ściśle z sobą związane. Należy więc bezwzględnie walczyć z wszelkimi przejawami kwactwa, biurokratyzmu, bezduszności i spekulacji, godzących w interesy małorolnego chłopa, szczególnie w tak czułej sprawie jak zaopatrzenie wsi w materiały budowlane. 37 tys. podań złożonych w gminnych radach narodowych na potrzeby budowlane w naszym województwie nie zostało dotąd rozpatrzonych. Takie właśnie postępowanie hamuje realizację uchwał rządu i partii, dotyczących pomocy państwa dla chłopów.

Należy walczyć z jednokierunkowością w naszej pracy, która prowadzi do oportunistycznych teoryjek, że jak pomoc dla chłopstwa indywidualnego, to nie spółdzielczość, że spółdzielnie zrobią to samo bez naszego wysiłku. Jedno i drugie jest jednakowo szkodliwe, gdyż hamuje rozwój spółdzielczości. Ta jednokierunkowość w pracy na wsi, zapominanie o konieczności wiązania zagadnienia pomocy państwa dla wsi z szeroką pracą polityczną i agitacyjno - propagandową wokół organizowania nowych i umacniania istniejących spółdzielni produkcyjnych znalazły szczególne odzwierciedlenie w takich powiatach, jak Łódź, Brzeziny, Piotrków, Łask.

W powiatach tych, jak i w niektórych innych, jak w Rawie Maz., Skierniewicach, uchwały rządu po IX Plenum KC, a szczególnie uchwała o hodowli, uchwała lutowa o spółdzielczości, uchwała o nowych warunkach kontraktacji, jak wykazała analiza terenu, zostały przeniesione formalnie, akcyjnie, KP, rady narodowe, wydziały polityczne POM nie opracowały długofalowych planów pracy, co spowodowało, że wielu chłopów indywidualnych i członków spółdzielni produkcyjnych nie znało nawet treści tych uchwał.

Nasze instancje partyjne, rady narodowe, wydziały polityczne POM, organizacje masowe, a szczególnie ZSCh i ZMP, nie w pełni doceniają siłę oddziaływania osiągnięć gospodarczych w istniejących spółdzielniach na chłopstwo indywidualne. Dlatego zbyt wolno jeszcze w naszej propagandzie popularyzuje się przodujące spółdzielnie, za mało wykorzystywani są w pracy agitacyjnej sami spółdzielcy.

Daleko niedostatecznie, mimo olbrzymich możliwości oddziaływania i wychowania chłopów indywidualnych, pracują na tym odcinku nasze PGR. Już czas, aby KP wyciągnęły wnioski z poszczególnych przykładów, szerzej i śmielej zaczęły upowszechniać słuszne formy pracy propagandowej. A przykłady takie są w każdym powiecie, nawet w tych powiatach, gdzie praca polityczna była dłuższy czas zaniedbana.

Łódzka organizacja partyjna współodpowiedzialna za przebudowę wsi

Od IX Plenum KC nastąpiła pewna poprawa w stylu naszej pracy z organizacjami partyjnymi. Częściej i lepiej aparat polityczny KW i KŁ, komitetów dzielnicowych, miejskich i powiatowych dociera do członka i kandydata partii w zakładzie pracy i w gromadzie.

Łódzka organizacja partyjna wzrosła w tym czasie o 4.314 nowych członków partii. Na wielu zagrożonych odcinkach naszego przemysłu, gdzie dotąd słabe było oddziaływanie na załogę, dziś wzmocniła się partia, a jej członkowie swoją postawą mobilizują do przezwyciężania trudności.

Znacznie pogłębiło się i dalej pogłębia się wśród członków partii poczucie współodpowiedzialności za sprawy wsi, za wzrost produkcji rolnej, za realizację obowiązkowych dostaw.

W dziedzinie socjalistycznej przebudowy wsi na terenie naszego województwa również widoczny jest wkład łódzkiej klasy robotniczej, a szczególnie aktywu ruchu łączności.

Ostatnie plenarne posiedzenia komitetów dzielnicowych i konferencje dzielnicowe wykazały znacznie większe zrozumienie swoich zadań w dziedzinie wzmacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Realizując uchwały IX Plenum i II Zjazdu, wzrasta ilościowo organizacja wojewódzka, w wyniku czego od IX Plenum przybyło 12.700 nowych członków partii, w tym przeszło 4 tys. chłopów. Zorganizowano około 600 podstawowych organizacji partyjnych i grup kandydackich. Upartyjnienie gromad wzrosło, a Komitet Powiatowy w Łęczycy zlikwidował np. wszystkie „białe plamy", tzn., że w każdej gromadzie tego powiatu została zorganizowana organizacja partyjna lub grupa kandydacka.

Aktywizacja mas pracujących miasta i wsi przy realizacji uchwał partii i rządu, a obecnie rozwój współzawodnictwa w związku z 10-leciem wyzwolenia naszej Ojczyzny ujawniły nam nowe cenne rezerwy racjonalizatorów, nowatorów, tysiące przodujących chłopów, którzy odpowiedzieli czynem na apel lubelski, setki inżynierów, techników, agronomów i naukowców, którzy ofiarnie pracują dla dobra naszego narodu. Te kadry — to olbrzymia rezerwa dla naszej partii, dla wzmocnienia jej szeregów. Zadanie bardziej umiejętnej i systematycznej pracy z tą kadrą — jest zadaniem każdej organizacji partyjnej w zakładzie pracy, jak również każdej organizacji gromadzkiej, w radach narodowych, POM, PGR, i we wszystkich innych instytucjach gospodarczych i państwowych.

Niestety, nie zawsze nasze instancje partyjne dostatecznie o tym pamiętają. Nie jest przypadkiem, że w powiatach piotrkowskim i skierniewickim prawie wcale nie powstają nowe spółdzielnie produkcyjne — słabo postępuje tam wzrost partii.

Wzrost partii musi iść w parze ze wzmożoną pracą polityczną wśród członków partii, ze stałym podnoszeniem ich poziomu politycznego. Chłopi bezpartyjni wzorują się na członkach partii, a tylko ci członkowie partii, którzy sami są świadomi i przekonani o konieczności socjalistycznej przebudowy wsi, mogą wychowywać bezpartyjne masy chłopów.

Pracować trzeba szerokim frontem

Mamy znacznie większe osiągnięcia na odcinku wzrostu produkcji rolnej na naszym terenie niż na odcinku spółdzielczości. Znaczy to, że nie umiemy łączyć tych spraw, że nasza propaganda i agitacja nie jest konkretna, nie popularyzujemy osiągnięć spółdzielni produkcyjnych, nie potrafimy wykorzystać wycieczek indywidualnych chłopów organizowanych do spółdzielni. Nie doprowadzamy do świadomości każdego chłopa dekretów i uchwał rządu i partii — nie dość systematycznie kontrolujemy ich realizację przez rady narodowe, co skwapliwie wykorzystuje wróg, tłumacząc je w wygodny dla siebie sposób, starając się na swoją stronę przeciągać biedniaka lub średniorolnego chłopa.

Szczególną troską winny organizacje partyjne otoczyć ZMP, aktywnego pomocnika partii w budownictwie socjalizmu. Trzeba pamiętać, że na każdej organizacji partyjnej ciąży statutowy obowiązek opieki nad ZMP i musi być on bezwzględnie przestrzegany.

ZMP w związku z nowymi zadaniami będzie organizować szerokie masy ofiarnej młodzieży do realizacji wielkich prac, wynikających z uchwał II Plenum KC. Nasze organizacje partyjne winny chłopcom i dziewczętom z zaciągu ZMP-owskiego pomóc, stworzyć odpowiednie warunki bytowe i zatroszczyć się o zaspokojenie ich potrzeb kulturalnych.

* * *

Sprawa socjalistycznej przebudowy wsi ściśle związana jest z naszym zasadniczym zadaniem, z walką o stały wzrost stopy życiowej mas pracujących.

Przystępując do realizacji wskazań II Plenum KC, nasze instancje i organizacje partyjne miasta i województwa muszą zapoznać ze wskazaniami Plenum wszystkich członków partii, walcząc z marnotrawstwem ziemi i nieracjonalnym wykorzystywaniem naszych zasobów paszowych.

Trzeba doprowadzić treść uchwały Plenum KC do najszerszych rzesz chłopów pracujących, pracowników POM i PGR, by zrozumieli wielkie znaczenie likwidacji odłogów i zagospodarowania łąk i pastwisk dla kraju i dla nich samych i włączyli się aktywnie do walki o wcielanie w czyn tych uchwał.

Za kilka dni 22 tys. dzieci łódzkich wyjedzie na II turnus kolonii letnich

Już za kilka dni miasto nasze opuści nowa, 22-tysięczna rzesza młodzieży szkolnej, wyjeżdżająca na II turnus kolonii letnich. Miejscowości, do których wyjadą dzieci łódzkie, położone są w najpiękniejszych zakątkach naszego kraju. Niektóre dzieci wyjadą nad morze (woj. koszalińskie i gdańskie), pozostałe zaś do różnych miejscowości w woj. wrocławskim, poznańskim i łódzkim.

Wyjazd poszczególnych grup na kolonie trwać będzie w okresie kilku dni — od 26 bm. do 2 sierpnia. Dokładne wykazy odjazdów (godziny, miejsce zbiórki itp.) na kolonie podamy w najbliższych dniach.

Rodzice wyjeżdżających dzieci winni już wcześniej przygotować dziecko do pobytu na koloniach.

Wszyscy uczestnicy kolonii powinni zabrać ze sobą bieliznę osobistą (dwie lub trzy zmiany, nie więcej) dwa prześcieradła, ręcznik, ścierecz kę do nóg i jeśli posiadają — jasieczek z powłoczką. Dziecko należy zaopatrzyć także w mydło, proszek do prania (1 paczkę), szczoteczkę i proszek lub pastę do zębów, grzebień do czesania i grzebień gęsty.

Rodzice nie powinni przeładowywać bagażu dziecka niepotrzebnymi fatałaszkami. Przeróżne sukieneczki, sweterki, płaszczyki czy bluzeczki są dziecku zupełnie zbędne. Wystarczy w zupełności, jeśli dziewczynka zabierze ze sobą sukienkę kretonową i sukienkę cieplejszą (chłopcy — letnie spodenki i cieplejsze ubranko), sweterek, kretonowy opalacz, wygodne obuwie, skarpety lub pończochy oraz jakieś nakrycie na głowę.

Organizatorzy wyjazdów dzieci na kolonie — „Orbis" i Wydział Oświaty Prezydium RN m. Łodzi — proszą wszystkich rodziców, aby dzieci swe odprowadzali tylko na miejsce zbiórki.

Porady prawne -od 15 sierpnia

Z powodu urlopu, radca prawny redakcji „Głosu Robotniczego" przerywa przyjmowanie interesantów do 15 sierpnia br. O wznowieniu poradnictwa podamy specjalną informację.

Tramwaje wracają na swe dawne trasy

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi zawiadamia, że w związku z zakończeniem budowy węzła przy zbiegu ulic Gdańskiej i Obr. Stalingradu oraz zakończeniem robót ziemnych na ulicy Zachodniej, od dnia 21 lipca br. pociągi linii 8, 13 i 15 kursować będą właściwymi trasami, tj.:

Linia 8 — z Dworca Kaliskiego, Kopernika, Gdańską, Obr. Stalingradu, pl. Wolności, Nowomiejską, pl. Kościelnym, Łagiewnicką, Warszawską i odwrotnie.

Linia 13 — z Radiostacji, Narutowicza, Zieloną, Gdańską, Obr. Stalingradu, Al. Unii do Nowego Złotna i odwrotnie.

Linia 15 — z Chojen, Rzgowską, pl. Niepodległości, Piotrkowską, Świerczewskiego Kopernika, Gdańską, Obr. Stalingradu, pl. Wolności, Nowomiejską, pl. Kościelnym, Wojska Polskiego, Strykowską i odwrotnie.

UWAGA, CZŁONKOWIE ZBoWiD.

Dziś, 20 lipca, o godz. 18, w lokalu Oddziału Grodzkiego ZBoWiD (Piotrkowska 49), odbędzie się akademia, poświęcona 10 rocznicy powstania Polski Ludowej.

Kronika partyjna

DZIELNICA RUDA: dziś, 20 bm., o godz. 16, w lokalu KD Ruda, przy ul. Bednarskiej 42, odbędzie się zebranie terenowej podstawowej organizacji partyjnej.

* * *

DZIELNICA ŚRODMIEJSKA: dziś, 20 bm., o godz. 18, w sali KD Śródmiejska, przy Al. Kościuszki 4, odbędzie się zebranie terenowej podstawowej organizacji partyjnej.

* * *

DZIELNICA CHOJNY: dnia 23 bm., o godz. 15, w sali KD Chojny", ul. Rzgowska 24, odbędzie się narada sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych.

Zebranie mieszkańców Dzielnicy Chojny poświęcone Dziesięcioleciu

Dziś, 20 bm., o godz. 18, w świetlicy Zakładów im. Szymańskiego, ul. Rzgowska 94, odbędzie się zebranie mieszkańców Dzielnicy Chojny oraz prezydiów terenowych komitetów Frontu Narodowego i aktywistów Frontu Narodowego z tejże dzielnicy.

Na zebraniu wygłoszony zostanie referat pt. „Dziesięciolecie Polski Ludowej".

TEATRY

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) — godz. 19 — „Dom na Twardej"

OPERA ŚLĄSKA (Więckowskiego 15) — godz. 19 — „Sprzedana narzeczona"

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (park Sienkiewicza) — Wybór prac z IV Ogólnopolskiej Wystawy Fotografiki. Czynny w godz. od 10 do 13 i od 15 do 18.

MUZEA

PRZYRODNICZE (park Sienkiewicza) — w godz. od 10 do 17.

SZTUKI (Więckowskiego 36) — w godz. od 9 do 15.

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (plac Wolności 14) — w godz. od 10 do 18.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Wassa Żeleznowa" — godz. 16, 18, 20.

GDYNIA (Przejazd 2) — Program filmów dok. i kult.-oświat. „Synowie ludu" — godz. 18, 19, 20.
Program dla najmłodszych: „Szkarłatny kwiatuszek", „Lis i bocian" — godz. 16, 17.

MUZA (Pabianicka 178) — „W teatrze satyryków" — godz. 18, 20.

PIONIER (Franciszkańska 31) — „Najpiękniejsza" — godz. 17, 19.

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Las", I seria — godz. 15, 17.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) — „Córka pułku" — godz. 18, 20.

REKORD (Rzgowska 2) — „Na łaskawym chlebie" — godz. 18, 20.

ROMA (Rzgowska 84) — „Zakazane piosenki" — godz. 18, 20

SOJUSZ (Nowe Złotno) — „Pan Fabre" — godz. 18.30.

ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Mały partyzant" — godz. 18, 20

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Paloma" — godz. 16, 18, 20.

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) — „Dzielnica cudów" — godz. 16 18 20

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Anna proletariuszka" — godz 15.30 18 20.30

ZACHĘTA (Zgierska 29) — „W lasku balet" — godz. 18, 20.

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — „Młodzi piłkarze", „Korea oskarża", „Była sobie mrówka" — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

ZOO — Program składany filmów o zwierzętach.

Ważne telefony

Pogotowie Ratunkowe — 254-44
Straż Pożarna — 8
Miejska Komenda MO — 253-60
Miejski Ośrodek Informacji — 159-15.

RADIO

WTOREK, 20 LIPCA 1954 R.
FALA 230,1 m
WIADOMOŚCI: 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 14.00, 18.15, 20.00, 23.55.

6.15 Pieśni i tańce ludowe. 6.30 Kalendarz radiowy. 6.37 Muzyka poranna. 7.15 Muzyka popularna. 7.43 Program dnia. 7.48 Stan pogody. 8.00 „Błękitna sztafeta". 12.10 Pieśni kompozytorów polskich. 12.25 Polskie melodie taneczne. 12.45 Audycja dla wsi. 13.10 Przegląd prasy stołecznej. 13.15 Koncert orkiestry PR. 14.10 Muzyka klasyczna. 15.00 Korespondencja z zagranicy. 15.15 Muzyka rozrywkowa. 15.40 Pieśni radzieckie. 16.00 Muzyka rozrywkowa. 16.10 Łódzki Tygodnik Dźwiękowy. 16.25 Koncert orkiestry ŁRPR pod dyr. H. Debicha. 16.45 „Na spotkanie z nową Łodzią" — felieton. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.30 Tańce polskie. 17.45 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 18.00 Audycja dla młodzieży pt. „Ścieżka z Niemgłową". 18.20 Koncert orkiestry. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Audycja literacka. 19.45 Utwory wiolonczelowe. 20.45 „O tobie" — audycja słowno-muzyczna. 21.30 Piosenki naszych przyjaciół. 22.00 Muzyka taneczna. 22.10 „Odmowa", odc. pow. 22.40 Radziecka muzyka kameralna. 23.00 Muzyka dla wszystkich.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23, Al. Kościuszki 48

Dyżury szpitali

Chirurgia: całą dobę dyżuruje Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Interna: całą dobę dyżuruje Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5, od godz. 20 do 8 Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12 telefony: centrala telefoniczna 253-00 łączy ze wszystkimi działami) redaktor nacz. 216-14 sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19 dział miejski 260-42, dział ekonomiczny 218-11, dział rolny 146 82 dział sportowy 141-71 Redakcja nocna 145-50 Dział ogłoszeń — Łódź ul. Piotrkowska 86 tel 111 50 i 114 75 Wydawca: RSW „Prasa" Adres redakcji Łódź Piotrkowska 86, II piętro Druk. RSW „Prasa", Zwirki 17, tel. 306-42. Pap.: druk. sat. 50 g. Prenumerata miesięczna, wynosząca zł 3,50, przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumeratę w kolportażu zakł. — miesięczna zł 2,80 — przyjmuje PPK „Ruch".

D-5-18421